Nr 84. Kraków, 12 Kwietnia — Środa Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 11 kwietnia.

Ogólne położenie polityczne Europy bardzo widocznie objawiło się ostatniemi dniami w dwóch artykułach półurzędowej berlińskiej *Norddeutsche allg. Ztg*, o których już wspomnieliśmy w przeglądzie politycznym, a mianowicie, co do stosunku Niemiec do Rosyi ze względu na pogłoskę o domniemanej abdykacyi cara Aleksandra, tudzież co do przyszłej wystawy powszechnej w Paryżu. Oba te artykuły o tyle mają z sobą związek, iż pisane były pod wpływem jednej myśli: iż gdy przyjaźń z Rosyą mogłaby się rozchwiać, więc zawczasu trzeba się starać o pojednanie się z Francyą.

Zdawało się, poprostu rzeczy biorąc, iż skoro zaprzeczono półurzędownie z Petersburga pogłosce o abdykacyi, trzeba było na tem poprzestać. Gdy jednak pod pozorem skarcenia prasy pruskiej za jej trwogę na samą wieść abdykacyi, organ pomieniony kanclerza niemieckiego dodał nacisku pogłosce, a zarazem odwołał się na obustronne interesa Rosyi i Niemiec wynikłe z rozbioru Polski, a których zmiana tronu naruszyć nie powinna, przeto godzi się nie tylko przyznać pogłosce wzmiankowanej pewną ważność, ale oraz wykazać położenie ogólne polityczne pod wpływem takowego ewentualnego faktu, jak również samejże pogłoski.

Wszystkie usiłowania Rosyi i Prus zmierzają do wytępienia narodowości polskiej i religii katolickiej, w przekonaniu, że nic więcej nie zakłóci na przyszłość spokoju na pograniczu obu państw. W miarę jednak, jak zaciera się odrębność Polski, która je rozgranicza, a zatem im bezpośredniej oba państwa stykają się z sobą, tem więcej muszą się ścierać z sobą sprzeczne interesa ich obu i obopólna dążność rozpościerania sił i granic swoich, która dawniej o Polskę rozbijała się, przeciw sobie nawzajem wytęża się. Dopóki Polska stanowiła jeszcze klin rozsadzający oba państwa, żywioł niemiecki nie wciskał się tak możnie w posiadłości rosyjskie, jak obecnie w dawnej Kongresówce i na Litwie; a z drugiej strony nie myślał rząd rosyjski o tępieniu narodowości niemieckiej w prowincyach Bałtyckich, co teraz przedsiębierze energicznie. Prusy i Rosya mogły istnieć obok siebie bezpiecznie, ale pansłowiańska i pangermańska polityka muszą o siebie potrącać ciągle, szukając dla siebie jakiejś domniemanej granicy jeograficznej, skoro zniknęły granice historyczne i polityczne społeczeństwa uorganizowanego w państwo, co je rozdzielało. Drugiem polem zapasów między obu temi państwami jest Bałtyk. Nieporadność na tym punkcie dyplomacyi rosyjskiej zniweczyła niemal owoce polityki Piotra Wgo, bo dziś Prusy będąc panem prawie całego półwyspu Cymbryjskiego, wobec słabości Danii i Szwecyi niemal trzymają w zamknięciu rosyjską flotę w ciągu krótkiej pory żeglugowej na Bałtyku.

Mimo tego obawiają się Niemcy, aby ze zmianą tronu w Rosyi nie zaszła zmiana w przyjacielskich stosunkach obu państw, bo gdy dotąd Prusy oparte bezpiecznie o Rosyę, mogły rozwijać swoje siły na południe i zachód, i zalewać wojną czy Austryę czy Francyę, to straciwszy ten punkt oparcia, musiałyby się zamknąć w działaniu obronnem, strzedz swoich posiadłości i stracić swobodę działania nawet dyplomatycznie.

Przyjaznem przeto powitaniem zapowiedzi wystawy paryskiej oznajmia organ gabinetu berlińskiego wróżbę, iż od zachodu nic Prusom niezagraża, zwłaszcza mając nadzieję, że rządy republikańskie we Francyi nie przeciw tronom, lecz przeciw socyalnym urządzeniom i religijnym uczuciom ludów wymierzać będą swoje ciosy. Przypomnieć się godzi, z jakim pośpiechem rząd pruski uznał dyktaturę Serrana w Hiszpanii, z jaką zajadłością wyrażał się w organach swoich przeciw wszelkiej restauracyi monarchicznej we Francyi, jakie hołdy oddaje Gambecie, jak raduje się nadzieją wywołania we Francyi i Włoszech walki państwa z kościołem, boć to sprzymierzeńcy jego, którzy niepozwalają wydobyć się Francyi z wewnętrznych waśni i myśleć o odzyskaniu straconych krajów i wpływu dawnego na losy Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 9 kwietnia.

? Kilkodniowa przerwa w posiedzeniach Sejmu, spowodowana świętami Wielkanocnemi, zdaje się być najstówniejszą porą do zastanowienia się, czyli, co, i jak Sejmowi zarządzić wypadnie w najżywotniejszych sprawach krajowych przed zamknięciem obecnej sesyi.

O reformie urządzeń administracyjnych, poruszonej wnioskiem posła Dunajewskiego, już obszernie i wyczerpująco pisaliście. Również i sprawa komitetu przedwyborczego była przedmiotem rozbioru w waszym i innych dziennikach krajowych. Obie te sprawy stanowią też lub stanowiły przedmiot obrad bądź to w kole poselskiem, bądź też w właściwej komisyi.

Do tych spraw przybyła trzecia żywotna, i dla kraju ważna sprawa, uzupełnienia grona członków Wydziału krajowego, wywołana ustąpieniem posła Skwarczyńskiego ze składu Wydziału krajowego.

Wydział krajowy jest przedstawicielem Sejmu, a w chwilach, gdy Sejm zebranym nie jest, zarazem przedstawicielem kraju; Wydział krajowy jest zarazem organem wykonawczym reprezentacyi krajowej, on zarządza majątkiem krajowym i funduszów krajowych, a nadto wielu innych fundacyj. Wydział krajowy nadzoruje zarząd wszystkich szpitali publicznych w kraju, czuwa nad całością majątków gmin i powiatów, niemniej zakładów gminnych i powiatowych, i rozstrzyga w bardzo licznych sprawach administracyjnych rekursa i zażalenia. Skład i wewnętrzne urządzenie Wydziału krajowego, jest zatem sprawą zbyt ważną dla kraju, ażeby czytelnicy wasi za złe wziąć mieli, jeżeli kilka uwag tej sprawie poświęcone zostaną w czasie feryj Wielkanocnych, zwłaszcza, gdy od niejakiego czasu stosunki w Wydziale krajowym normalnemi zwać się nie mogą.

Od czasu ustąpienia ks. Sapiehy z marszałkowstwa, istnieje niejako prowizoryum w marszałkowstwie. Hrabia Potocki bowiem zaledwo miał czas rozpatrzeć się w tem urzędowaniu, gdy został zaufaniem Najjaśniejszego Pana zgodnie z życzeniem całego kraju powołanym na stanowisko, jakkolwiek nie więcej zaszczytne, lecz więcej wpływowe Namiestnika. Hr. Potocki, jako Namiestnik, oraz kraj nietylko nie stracili nic na tem, że hr. Potocki przeszedł ze stanowiska Marszałka na posadę Namiestnika i miał sposobność obeznać się bliżej ze sprawami krajowemi ze stanowiska marszałka w gronie mężów wychodzących z wyboru kraju i Sejmu w skład najwyższej władzy autonomicznej, lecz i owszem, sądzę, że tak Namiestnikowi mogła ta okoliczność pomódz do zajęcia w niejednej sprawie więcej przedmiotowego stanowiska, będąc już przedtem przyzwyczajonym zapatrywać się na nią zgodnie z reprezentacyą kraju, jako też kraj otrzymał jedną rękojmię więcej, iż Namiestnik oceniać i uwzględniać zdoła słuszne życzenia jego reprezentantów, których pracom przez pewien przeciąg czasu przewodniczył.

Lecz po powtórnem osieroceniu laski marszałkowskiej nastąpiła dłuższa przerwa, która pomimo wprawy urzędowej zastępcy Marszałka w Wydziale krajowym, bądź co bądź, już z samej natury rzeczy, jak każde prowizoryum, niekorzystnie oddziałać musiała i na stanowisko Wydziału krajowego i nawet na tok spraw w nim załatwianych.

Zaledwo hr. Włodzimierz Dzieduszycki objął laskę marszałkowską, straszą nas zewsząd jednomyślnie dochodzące wieści, że po zamknięciu sesyi sejmowej ustąpić zamierza; poczem znowu zapanowaćby miałoby prowizoryum, aż do nowych wyborów i zebrania Sejmu w nowym składzie. Niech nam wolno będzie apelować do patryotycznych uczuć i przywiązania dla kraju teraźniejszego Marszałka, ażeby nieustępował z tej posady, na której wpływem swoim, powszechną miłością i poważaniem, jakiemi wszyscy go otaczają, niejedno zgodnie z interesem kraju przeprowadzić zdoła.

Wydział krajowy bez Marszałka na czele, nie jest przewidziany w statucie krajowym, przedłużanie takiego stanu jest anomalią, jest pogwałceniem statutu krajowego, który dziś w tem, jutro w innem postanowieniu, gwałconym być może. Nieprzykładajmyż przynajmniej sami dobrowolnie dłoni do gwałcenia postanowień statutu. A tem mniej wolno to czynić mężowi postawionemu na straży praw kraju tym statutem zagwarantowanych.

Zastępca marszałka, wychodzący z nominacyi marszałka już nie będącego marszałkiem, jest ze wszech miar w trudnem i przykrem położeniu. Przedewszystkiem da się dużo przytoczyć przeciw uprawnieniu marszałka ustępującego mianowania zastępcy nawet po za czas swego urzędowania, zatem niejako prowizorycznego następcy swego. A zatem na każdym kroku grozi takiemu zastępcy niebezpieczeństwo zarzutu braku kompetencyi. Niemniej nie ma wątpliwości, iż zastępca nie może mieć ani na zewnątrz, ani wewnątrz tej powagi i tego wpływu, jak rzeczywisty marszałek. I w urzędowaniu samem co krok zachodzą trudności. Grono Wydziału składa się z marszałka i sześciu członków, a zatem z siedmiu. Jeżeli marszałka nie ma, pozostaje tylko sześciu. Zachodzi więc kwestya, czy należy powołać w skład wydziału zastępcę tego członka, który jako zastępca marszałka obejmuje przewodnictwo, czy nie? Jeżeli powołanym będzie, to będą równocześnie w tej samej sprawie udział brać w głosowaniu członek Wydziału krajowego i jego zastępca, co się sprzeciwia postanowieniom statutu. W razie przeciwnym zaś składa się grono tylko z sześciu członków, a zatem referować musi zastępca marszałka pod swem własnem przewodnictwem, i niejedna sprawa może pozostać nierozstrzygniętą, jeżeli do zdania zastępcy marszałka jako referenta, przyłączy się dwóch innych członków Wydziału, trzech zaś pozostałych członków Wydziału jest odrębnego zdania. Przytoczyłem tu tylko niektóre praktyczne trudności, wypływające z podobnego stanu rzeczy. Mógłbym ich przytoczyć daleko więcej.

Z tych powodów cięży zarówno na Sejmie całym w ogóle, jak na Kole poselskiem w szczególności obowiązek nieustawania w naleganiu na hr. Dzieduszyckiego, ażeby nie wyrządził krajowi tej krzywdy, i nie składał laski marszałkowskiej przed zebraniem nowego Sejmu. Posłowie tylko w tym wypadku z zupełnym spokojem i przekonaniem spełnionego obowiązku do domów rozjechać się będą mogli, jeżeli dopełnią powyższego zadania, i jeżeli powiedzie im się skłonić marszałka, ażeby odstąpił swego zamiaru i wytrwał na stanowisku tak godnie i z tak powszechnem uznaniem przez się zajmowanem. Nie wątpię, że hr. Włodzimierz Dzieduszycki ulegnie życzeniom i wytrwałym naleganiom całego koła sejmowego, i jeżeli nie dłużej, to przynajmniej do nowego Sejmu wytrwa jako marszałek.

Wiedeń 10 kwietnia.

(*R.*) *Sonntags-Ztg*, mająca przywilej wiadomości sensacyjnych na niedzielę i święta, ogłosiła już wczoraj, że rokowania między obu rządami rozbiły się i że gabinet węgierski z pewnością ustąpi. Stan układów obecnych przypomina stan niebezpiecznie chorego pacyenta, którego wyzdrowienie zawsze jeszcze jest możebnem Rozbicie się układów byłoby śmiercią i wykluczyłoby możność transakcyi i wyzdrowienia. W tem znaczeniu więc o rozbiciu się rokowań żadną miarą dziś jeszcze mówić nie można. Biuletyn prawdziwy o stanie układów może tylko brzmieć negatywnie, tj. że nie zaszła żadna zmiana ani na lepsze, ani na gorsze, bo układy dotąd nie postąpiły naprzód, stoją tam, gdzie stały z początku, bo żadna strona niechce ustąpić. Najlepszym tego dowodem są projekta, które wychylają się powoli, dążące to do przedłużenia obecnej ugody na rok jeden, a zatem do odroczenia rokowań aż do r. 1877, to do równoczesnego traktowania kwestyj cłowo-handlowych z sprawą kwoty, a zatem do zwołania obu parlamentów i wyboru deputacyj. Ostatni wybieg byłby ze wszech miar nader zręcznym, albowiem wykluczyłby możebność jednostronnej rewizyi ugody i pozostawiłby całą odpowiedzialność deputacyom i parlamentom. Wszystkie te ewentualności atoli byłyby jeszcze lepszemi, aniżeli zupełne zawarcie układów i jedności cłowo-handlowej między Austryą i Węgrami, której doczekać się prawie nie mogą skrajne stronnictwa z tej i z tamtej strony Litawy. Cokolwiekbądź, tajemnica, która dotąd otacza rokowania, przestała istnieć wobec faktu niewątpliwego, iż dotąd rokowania nie doprowadziły do celu. W pierwszych dniach pobytu ministrów węgierskich w Wiedniu pisma wiedeńskie i węgierskie zachowywały milczenie, teraz zaś, jak dwa chóry wrogie w starożytnej trajedyi, dwa obozy dziennikarskie postępują naprzód na scenie, by podtrzymać sytuacyę dramatyczną. Więcej siły i drażliwości zdradza chór węgierski, który jest zaczepnym przeciw chórowi wiedeńskiemu, który jest odpornym. Dzienniki węgierskie, *Pester Lloyd* na czele, zapewniają, że rokowania dotąd pozostały bez rezultatu, i wzywają ministrów węgierskich, aby — jakkolwiek skończą się układy — prędko uporali się z swą robotą, aby kraj nie był dłużej w niepewności i aby czem prędzej mógł rozpocząć przygotowania do samodzielności cłowo-handlowo-bankowej. Pesymizm ten szkodliwie wpływa tak na giełdę, jakoteż na kredyt zagraniczny monarchii.

Polit. Correspondenz bawi się w rolę Galileusza; powiada, że układy barona Rodicza z naczelnikami powstańców muszą doprowadzić do pomyślnego końca. Wierzymy, że to zapatrywanie odpowiada najlepszym chęciom mocarstw północnych, zwłaszcza Austryi, gotowéj do wszelkich ofiar, byleby utrzymać pokój. Lecz wypadki bywają silniejsze, aniżeli wola dyplomacyi. Tymczasem Serbia zbroi się dniem i nocą. Broń i amunicya, którą w Austryi zabrano, lub którój przez granicę przepuszczać nie chciano, dostaje się do Serbii przez Rosyę i Rumunię; mówią, że Serbia w Wiedniu zakupiła mundury i żywność dla 20,000 wojska. Uroczystość wyzwolenia Serbii, jaką obchodzono wczoraj w Belgradzie, rozżarzy jeszcze bardziéj namiętności. Położenie ks. Milana ma być rozpaczliwem a relacye austryackiego ajenta dyplomatycznego ks. Wrede są wiernym obrazem naprężonego stanu rzeczy w Serbii. Zgoła niepewność na wewnątrz, niepewność na zewnątrz.

Paryż 7 kwietnia.

(*B.*) Rzecz to wcale nie łatwa, sprawować rządy po katastrofie sedańskiej. Gambetta miał szerokie pole do przekonania się o trudnościach takiego powołania.

Od ostatnich wyborów, które strąciły Buffeta, niepodobna zaprzeczyć, że w polityce francuskiej nastąpił zwrot, któremu atoli może nie wiele niedostaje, aby rewolucyą go nazwać. Jedyną przyczyną, dla której tego ostatniego wyrazu użyć nie śmiem, jest tylko zewnętrzny, powierzchowny spokój tej rządowej sieci, która ogarnia rozdymający się pod nią balon społeczny. Ale rewolucya wre wewnątrz balonu i tylko prężność sieci nie dozwala mu rozerwać się gwałtownie.

U szczytu gmachu rządowego nowej Francyi pozostał ten sam marszałek, w którego lojalnej szpadzie wszystkie zachowawcze stronnictwa pokładały najżywsze swoje nadzieje. U steru rządu jest dawniejszy lewy środek Zgromadzenia narodowego, któremu nie zaprzeczano tytułu zachowawczej choć republikańskiej grupy. Wszelako łudzić się trudno, że dziś już nie Thiers nawet jest wyrazem dokonywającej się rewolucyi; od sfer rządowych wieje inne tchnienie; czuć w niem jakoby ducha Gambetty. Tylko tchnienie to przechodzi wpierw przez ostygłe już nieco płuca Dufaura.

Kilka ostatnich oświadczeń ministeryalnych bądź w Izbie, bądź w komisyach wypowiedzianych, pozwalają nam ująć przynajmniej jedną stronę tej polityki, jaką inauguruje się gabinet Dufaura. Jest to polityka zachowawcza, dopóki jej przedmiotem władza; lecz sama rzekłbym materyalna władza państwa. Młoda republika nie ma widocznie zamiaru pozbyć się prerogatyw państwa, które złożone są w konstytucyi przeciw niej samej, a które i jej posłużyć mogą za broń na nieprzychylne lub zbyt usłużne stronnictwa. Ta sama jednak polityka staje się rewolucyjną wobec władzy duchownej, wobec tendencyi kościoła.

Ricard przyjął żądanie nagłości w sprawie reformy municypalnej, lecz z zastrzeżeniem, iż nagłość ta odnosić się będzie do projektu organicznego, jaki zobowiązał się złożyć na pierwszem posiedzeniu po feryach świątecznych. Wyznaczono już komisyę rządową, która pod przewodem ministra spraw wewnętrznych ma się zająć opracowaniem tego projektu, o tyle już znanego, że gabinet ma zastrzegać rządowi wyłączne prawo mianowania merów, lecz z łona rad gminnych. Radykaliści sarkają, lecz może tylko dla formy, na podobne ograniczenia swobody i autonomii rad gminnych; gdy przyjdzie chwila rozpraw pozostawią gabinetowi żądaną prerogatywę w zamian... za ograniczenie swobód Kościoła. Minister Waddington w komisyi obradującej nad reformą ustawy o wolnem nauczaniu, nie chciał się przychylić do

---

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

Tzzy komedye jednoaktowe pojawiły się razem po raz pierwszy na scenie naszej w sobotę na benefis p. Bironowny, a wszystkie trzy w swoim rodzaju zajmujące, wesołe, a co najważniejsza doskonale odegrane. Dla istotnego talentu nie ma podrzędnej roli, z każdej choćby najmniej znaczącej potrafi on właściwym sobie duchem intuicyi wydobyć urok, który ją uwydatni i ożywi. Wymownym tego dowodem było przedstawienie, o którem zamierzamy mówić. Występowali w niem przeważnie naczelni artyści sceny tutejszej, a jakkolwiek niektóre role zdawały się należeć do obcej im sfery, tak je jednak oddali, iż sądzićby można, że się w rolach tych koncentruje cała ich specyalność.

Pierwszą ze sztuk odegranych była komedya p. t. *Nieoszlifowany Dyament* przerobiona dla sceny krakowskiej przez p. Antoninę Hoffmanową Przerobiona z czego? Nie wiemy — ale wnosząc z tła na jakiem narysowany jest ten Hogartowskim humorem tchnący obrazek, przypuścićby można, że jest produktem angielskim, chociaż z toku akcyi wionie znów jakaś atmosfera niemiecka. Cokolwiek bądź komedyjka ta kontrastami zręcznie zestawionemi wywiera wesołe wrażenie, a krótka treść dłuższego jej wywodu jest ta, że na wsi znaleść można jeszcze czysty patryarchalizm obyczajów, które jak nieoszlifowany dyament razić mogą chropowatością, lecz nieskażone są zepsuciem, jakie się w mieście krzewi swobodnie pod ogładą wytwornych form i pod maską wyrafinowanej obłudy. Myśl to nie nowa i nie raz już na scenie oblekała się w ciało; idealna ta bowiem poczęści w naszych czasach sielanka wybornie nadaje się do przeciwstawień.

Tym nieoszlifowanym dyamentem w komedyi jest Małgorzata córka dzierżawcy z którą się ożenił baron. Związek skojarzyła ślepa miłość. Baron liczył na to, że piękna lecz nieokrzesana dziewczyna rozwinie się pod tchnieniem wzorów salonowych w wielkoświatową damę. Nadzieja jednak zawiodła. Pozostała ona bowiem jak dziki kwiatek przesadzony do cieplarni zawsze tą samą, z tą tylko różnicą, że w prostactwie swym więcej jeszcze nabrała swobody, która się w akcyi z całym realizmem objawia. Mąż czuje naturalnie coraz dotkliwszą niestosowność zawartego wbrew woli krewnych mezaliansu, a niepoprawność wybranej z taką abnegacyą małżonki wprawia go w rozpacz. Trzeba było aż kontrastu aby należycie mógł swój skarb ocenić. Przybywa doń stary krewny w odwiedziny z młodziutką żoną Maryą, znajomą od dzieciństwa Małgorzacie jako córka pana włości, w której ojciec Małgorzaty był dzierżawcą. Wielka pani, pełna światowej ogłady, wybrawszy starca za męża ma tajemne miłostki. Zdziwiona tem Małgorzata, chociaż życzliwa Maryi, wyraża wobec męża swego oburzenie i zgrozę jaką jest przejęta na widok tego potwornego stosunku, którego nie umie sobie nawet wytłomaczyć, wychowana w czystości obyczajów aczkolwiek pod rubaszną powłoką prostactwa. Głęboki ten objaw poczucia godności kobiecej przejednywa barona, który z jawną radością uznaje że lepiej posiadać prawdziwy dyamant chociaż nieoszlifowany, niż brylant lśniący kolorami tęczy a fałszywy.

P. Hoffmanowa, która przerobiła tę komedyę, wyborną wniej znalazła dla siebie rolę. Musielibyśmy iść w trop za jej akcyą, aby wykazać wszystkie świetne punkta gry artystki, która występując w rolach bohaterek w dramatach, lub oddając naczelne role kobiece w wyższej komedyi, potrafiła się tak mistrzowsko zniżyć do pospolitości i tę pospolitość podnieść do artyzmu. P. Hoffmanowa znalazła w całem otoczeniu harmonijne dla swej sztuki siły. Występowała bowiem w roli Maryi p. Kwiatyńska, a role męzkie podzielili między sobą pp. Szymański, Podwyszyński i Sobiesław oraz p. Wojdałowicz, który w komice swej był niezrównanym. Sztukę i grę rzęsiste uwieńczyły oklaski.

Z rzędu nastąpiła komedya p. Józefa Blizińskiego p. t. *Chleb ludzi bodzie*. Autor zjednał sobie już jako komedyopisarz zaszczytne imie, któremu i ta drobnostka nie przynosi ujmy. Jest to obrazek zdjęty jakby z natury dorobkiewiczów wstydzących się swojej przeszłości. Dawny oberżysta Kiksiewicz nabywa wioskę i pragnie świetnej partyi dla córki swej Jadwini, narzeczonej niegdyś Onufremu prostemu oficyaliście. Usłużny Szwindelman, który jak się to nieraz między jego współwyznawcami na prowincyi wydarza, swaty w okolicy w zyskowną wziął entrepryzę, skłoniony hojną obietnicą Kiksiewicza, sprowadza dłużnika swego Teodora Moszczyca jako pretendenta do ręki Jadwini, oddawna zakochanej w Onufrym. Moszczyc trochę dziwak i oryginał, zbyt jednak jest honorowym człowiekiem, aby poznawszy, że mu Jadwinia nie sprzyja, dobijał się gwałtem o jej rękę. Przeciwnie, wyśledziwszy że Onufry jest wybrańcem serca Jadwini, sam go oświadcza, a p. Kiksiewicz, którego majątek właśnie się zachwiał przez uchybienie jakiejś formalności prawnej, rad przyjmuje za zięcia Onufrego, który go przyrzeka pracą i staraniem około interesów wydobyć z kłopotów.

Wspomniona komedyjka jest pełną życia i ruchu i chociaż w tak małym obrazku znać jednak rękę mistrza w sztuce malowania charakterów, z których każdy jest jakby żywcem zdjęty z znanego jakiegoś oryginału. Wszystkie postacie komedyi przedstawiają się w jasnych zarysach, akcya posuwa się równym krokiem i zajęcie nigdzie nie słabnie.

Beneficyantka wystąpiła w roli Jadwini. Przy wstępie publiczność powitała ją oklaskami, które następnie grą swoją pełną wdzięku i naiwnej swobody w zupełności usprawiedliwiła. Inne role odegrane były znakomicie. Niemówiąc już o p. Wojdałowiczu (Kiksiewicz), który jako komik wyrobił sobie niepoślednie stanowisko i zyskał sympatyę publiczności, ani o pannie Wojnowskiej, która tego rodzaju role jak Kiksiewiczowej wybornie oddaje, wspomnieć musimy o mistrzowskiej grze p. Ekera w roli Szwindelmana, w której trudno aby równego sobie znalazł. Doskonale oddał także rolę Moszczyca p. Morozowicz, a p. Roman w postaci Onufrego napotkał jedną z najwdzięczniejszych dla siebie ról i przyznać można żeśmy go nigdy dotąd nie widzieli lepiej grającego.

Na wety sobotniego przedstawienia ukazała się komedya wyższego nieco od poprzedzających zakroju p. t. *Dwojakie miary* przez Burzana. Zalecona do grania na tutejszym konkursie dramatycznym r. b., który się zaledwo przed paru tygodniami zakończył, wyszła ona rzec można świeżuteńko z pod stępla. Obok wesołego nastroju dwóch pierwej granych komedyj, poważniejszy ton tego nowego nabytku dla sceny zrazu nie wywarł może tak dodatniego wrażenia jakieby sztuka ta wzbudzić była mogła, gdyby się w innym mniej usposobiającym do śmiechu znalazła orszaku. Dalszy przebieg sztuki, jej piękna forma i dykcya, oraz zabawne splątanie intrygi przeważyły zdaje się sympatye publiczności na jej korzyść, a gra wyborna bez wyjątku, dokonała reszty, tak że po zapadnięciu kortyny długo trwające odezwały się oklaski.

Komedya *Dwie miary* osnutą jest na temacie powtarzającym się niemal codziennie. Niewierność męża, rozpacz zaniedbanej i świadomej wybryków ukochanego małżonka połowicy, jest i na świecie i na scenie rzeczą tak zwykłą, że jakąkolwiekby kolizyom nadać formę, nową przez to rzecz sama nie będzie. Równie zwykłą bywa doradczyni, która nieszczęśliwej żonie nasuwa myśl wyleczenia wiarołomnego męża rozbudzeniem zazdrości, co się już nieraz na scenie okazało skutecznem. Nie nową jest przeto cała ta teorya homeopatyi: *Similia similibus*, ale nową jest w komedyi teza, która w życiu codziennym bardzo jest pospolitą, że mężowie przywłaszczają sobie wszelką swobodę przeniewierzania się żonom, nie mając sobie tego całkiem za złe ani doznając wyrzutów sumienia, podczas gdy najlżejsze pozory, nawet cień pozorów uważają żonom swym za najstraszniejszą zbrodnię. W obronie tej pozornej niesprawiedliwości występuje poniekąd pewna logika faktów, jednak wobec areopagu kobiecego (a autorem komedyi jak się dowiadujemy jest kobieta) niemniej przedstawia się się to w świetle krzyczącej niesprawiedliwości. Oto jak się rzecz ma w komedyi:

Seweryn nielubiący gospodarstwa a tem mniej wsi, zjeżdża z żoną swą Cecylią na zimę do Warszawy. Cecylia nie lubi znów miasta i prowadzi życie samotne i ciche, podczas gdy Seweryn korzystając z rozrywek, jakich dostarcza stolica, w całej pełni ich używa. W chwilach samotnych odwiedza niekiedy Cecylię kuzynek, młody literat Akacyusz Szalej, prawdziwy warchoł dla którego nie ma nic świętego, Cecylia dowiaduje się, że mąż jej, którego szczerze kocha, zajmuje się jakąś śpiewaczką z opery, Francuzką. Wtem nadjeżdżają pp. Boitwiłowie, on dawny od dzieciństwa prawie znajomy Cecylii, ona koleżanka jej z pensyi. Otóż ta koleżanka imieniem Paulina, w której, nawiasem mówiąc, kochał się będąc za granicą Seweryn, zbadawszy powód smutku Cecylii, doradza jej jako jedyne antidotum przeciw niewierności, aby rozbudziła zazdrość męża i wskazuje na Akacyusza, będącego pod ręką. Cecylia idąc za jej radą ośmiela Akacyusza, który listem zostawionym na stole prosi ją o schadzkę. Seweryn znajduje list i zwraca się do Akacyusza z zapytaniem, kto go mógł pisać. Akacyusz przyparty do muru rzuca podejrzenie na Boitwiła i ztąd wynikają komiczne kolizye, wyzwanie na pojedynek itd., a wszystkie nici intrygi zbiegają się w jednym punkcie, to jest w aksyomacie, że mężczyzni mają dwojakie miary, inną dla siebie, inną dla żon. Rozwiązanie przynosi z sobą uznanie błędów swych przez Seweryna, przywrócenie jej dawnej miłości po nagłem zniknięciu z pożyczonemi od Seweryna pieniędzmi śpiewaczki, i ostatecznie powrót na wieś.

W komedyi *Dwojakie miary* występowały pp. Hoffmannowa i Parżnicka, pierwsza w roli Pauliny, druga w roli Cecylii. Paulina żywa i wesoła, Cecylia cierpieniem serca melancholiczna. Taki był główny charakter tych ról, które się w tak odpowiednie dostały ręce i oddane zostały z całą doskonałością szczegółów. P. Szymański grał rolę Seweryna z lekkością miejskiego wietrznika, p. Podwyszyński rolę Boitwiła, z głębokiem pojęciem charakteru zacnego i serdecznego Litwina. P. Sobiesław wykonał bardzo charakterystycznie rolę Akacyusza Szaleja, postaci niejako egzotycznej i mającej tak miejscowe rysy, że u nas graniczą prawie z przesadą.

Przedstawienie wszystkich trzech wspomnionych komedyj powtórzonem było wczoraj, a każda z nich razem czy osobno długo zapewne utrzyma się na scenie.

poprawki jej przewodniczącego Barni, który żądał wolności zupełnej dla wszelkich kursów i konferencyj, lecz z tej jedynie przyczyny, „że to jeszcze zawcześnie“, „że należy unikać powodów do postrachu“, „że senat cofnąłby się przed rozleglejszą reformą, przeto nie przyzwoliłby nawet na zniesienie komisyi mięszanych. Za to Dufaure w komisyi śledczej do wyboru hr. Muna nie wahał się oświadczyć, iż „poczuwa się do obowiązku i ma wolę powstrzymania gorliwości księży, którzyby używali *Syllabusa* w walce z prawami krajowemi.“

Pomimo przeto zniesienia o miesiąc wcześniej stanu oblężenia, w sprawach dotyczących wewnętrznej, cywilnej administracyi, gabinet Dufaura bynajmniej nie myśli czynić wielkich ustępstw duchowi rewolucyi — nie spieszy się też ani z rozszerzeniem swobód gminnych, ani z rozkuciem prasy, ani z przyznaniem wolności nauczania. Pod tym więc względem republika Wallona nie przestanie być zachowawczą— własnej siły, własnych warunków życia. Lecz dla tego właśnie, aby te warunki życia zachować sobie mogła, nie będzie się wahała z poświęceniem na ofiarnym dla ducha rewolucyjnego ołtarzu swobód Kościoła. Może gabinet odrzuci ze zgrozą propozycyę dotyczącą zniesienia poselstwa przy Watykanie, lecz jedynie tylko „w imie religijnych interesów narodu“, nie Kościoła, jak się wyraża dzisiaj organ Gambetty. Może ten sam gabinet nie przychyli się do żądania radykalnych, którzy przez wzgląd na wezwanych do komisyi śledczej dygnitarzy Kościoła, przypominają art. 71 i 80 kodeksu postępowania karnego, naznaczające grzywny i więzienie na wezwanych a nie stawiających się świadków, i proponują rozszerzenie ich zastósowania do śledztw parlamentarnych — lecz... jakiegoż sposobu użyje Dufaure dla wznowienia deklaracyi organicznej z roku 1682 i konkordatu, jeśli Kościół rzymski odpowie *non possumus*? Droga, na którą wszedł gabinet Dufaura, jest nadzwyczaj śliską: jeden krok fałszywy jest zdolnym powieść go w prostym kierunku do ustaw majowych pruskich, na co też w Berlinie liczą.

Zdawałoby się nawet, że pod tym względem Dufaure ma już plan wytknięty. Dzisiaj plan ten zdefiniowałbym staraniem zbudowania wszechwładztwa republiki kosztem Kościoła. Że zaś zadanie to trudne i zawiłe, że do niego potrzeba wielkiej jedności pomiędzy rządem a narodem, którą każde niepowodzenie na szwank łatwo narazi — więc dla ujęcia sobie najruchliwszych, najbardziej wpływowych tłumów, szukających dobrobytu, wskrzesza powszechną wystawę z r. 1867, do której przygotowania zatrudnią wiele rąk i pozostawią mu swobodę działania.

Madryt 3 kwietnia.

P. Marfori doznał dobrego przyjęcia w Loja swojem mieście rodzinnem, lecz niezawiadomiono go jeszcze o powodach jego aresztowania w Kadyxie. Arbitralność postępowania rządu w tej mierze nie zadaje sobie trudu tłumaczenia się.

Rząd, to jest szef jego Canovas postanowił zaprowadzić jedność konstytucyjną w Hiszpanii; prowincye baskie zmuszone będą przeto przyczyniać się do poboru wojskowego i do ogólnych podatków. Co się tyczy autonomii administracyjnej prowincyonalnej i miejscowej tych prowincyj, trzeba wprzód, jak się wyraża p. Canovas, zasięgnąć rady u korporacyj prowincyj baskich według zastrzeżeń ustawy z r. 1839. Jest to *mezzo termine* niezadawalające ani Basków ani większości liberalnej, która domaga się całkowitego zniesienia *fueros* pod jakąbądź formą

P. p. Navarro Rodrigo i margr. San Carlos deputowani żądają od rządu wykazu wszystkich ofiar narzuconych krajowi skutkiem wojny domowej i przyrostu długu hiszpańskiego od roku 1861 oraz strat, jakich doznał majątek publiczny w ciągu peryodu rewolucyjnego. Są to rachunki, których trudno ułożyć w stopniu nawet jakiegobądz przybliżenia; opozycya chce po prostu zdobyć sobie przez to tarczę przeciw żądaniu nowych ofiar, jakie rząd postawi w przyszłym budżecie, który ma dosięgać 2,500 milionów realów.

Liberały dziwią się, że prowincye baskie, które przecież najwięcej ucierpiały podczas wojny, nie objawiły uroczyście radości z powodu pokoju. Ani jedna z licznych fabryk krajowych, które od tak dawna były zamknięte, nie rozpoczęła swych robót, bo kapitały umieszczone bezpiecznie za granicą nie zaczęły jeszcze wracać do Hiszpanii.

Zaszły już niepokoje z powodu kwestyi *fueros* na kolei żelaznej w Irun; *fueryści* kilkakrotnie targnęli się na urzędników kolei żelaznej, którzy przestraszeni tym stanem rzeczy podali prośby o zmianę urzędów.

Prócz całkowitego rozpuszczenia 130,000 żołnierzy, dano czasowy urlop blisko 10,000 żołnierzy, aby zapobiedz brakowi rąk, dającemu się czuć w tej chwili przy robotach polnych. Nadto upoważnione są właściwe władze do dostarczenia obywatelom miast garnizonowych do robót żołnierzy zbywających od liczby koniecznej do służby wojskowej. Używają całe oddziały do tępienia szarańczy na wsi; rząd wraz z kortezami przeznaczył na ten cel znaczne sumy. Na wyspie Kubie działania przeciw powstańcom następują po sobie z szybkością i jest nadzieja że wkrótce nadejdzie wiadomość o zupełnem uspokojeniu. Uroczystości i recepcye ścigają się w Madrycie: uczta wyprawiona przez p. Canovas dla jenerałów, ciała dyplomatycznego i dam czerwonego krzyża (stowarzyszenie pomocy dla rannych); wielki obiad dany dla p. Canovas przez znaczną liczbę deputowanych, senatorów i ludzi politycznych; zaproszenia przesłane królowi przez większą część książąt na południu i w środku kraju aby ich raczył odwiedzić.

Stronnictwo jedności katolickiej liczy w kongresie swem 50 do 60 zwolenników.

Konstantynopol 31 marca.

Jakaś fatalność ciąży nad tymi, co stoją u steru rządu; lecz zarazem zarzucić im można że trudno działać niezręczniej. Wszyscy zajęci byli tu spłatą kuponu kwietniowego, a niepewność panująca pod tym względem sprowadziła spadek na giełdzie. Ministeryum porozumiewało się przecież z finansistami w Galacie, a dane pewne zaliczki aby machina administracyjna funkcyonować mogła, dawały nadzieję że przyjdzie wreszcie do wypłaty kuponu kwietniowego. Minister finansów zmuszony jest uciec się do pożyczki na krótki termin z wielkim procentem, co szkodzi ruchowi kapitałów bez najmniejszej korzyści dla państwa. I tak p. Collas założyciel i dyrektor banku „Phares“ pożyczył 100,000 liwrów, których spłata poręczoną jest dochodami tej gałęzi administracyi, jednej z tych (a jest ich mało) które dobrze się rozwijają, gdyż niemi cudzoziemcy kierują.

Porozumiewania się z W. wezyra z potęgami finansowemi przyniosły w końcu zeszłego tygodnia 600,000 liwrów, które zostałyby oddane do rozporządzenia Turkom dla pokrycia spłat kwietniowych, lecz uciąźliwe warunki jakie stawiali pożyczający, spowodowały zerwanie układów. Stało się to wczoraj, dla tego też zaraz nastąpił znaczny spadek papierów, który niewiedzieć gdzie się zatrzyma. Ci co na seryo chcą wejść w interesa, żądają zarazem rękojmi pod względem spłaty pieniędzy, i cofają się widząc, że im ofiarują hipotekę na tym lub owym podatku, na jakim już mnóstwo innych spłat ciąży.

Rada ministrów odbyła się wczoraj w ministerstwie finansów dla naradzenia się nad obraniem środków. Jest mniemanie największą zyskujące wiarę, że Porta odłoży do trzech miesięcy spłatę kuponów, które miała spłacić w kwietniu. Zwłoka ta dozwoli skarbowi ściągnąć pieniądze, a W. wezyr będzie miał czas zbadać projekt pp. Philippe, Rose, Stanifort i Dumanoir. Jedyną kwestyą jaka powstrzymuje Turków jest żądane przez tych panów wydzierżawienie dziesięcin i innych dochodów wyszczególnionych przez nich. Punkt to bardzo ważny dla wierzycieli państwa, gdyż bezpośredni pobór podatków przeznaczonych na spłatę długu przez towarzystwo złożone z ludzi niepodległych, stanowiłby pewną rękojmię. Turcy wzbraniają się dać tę pewność, co każe się domyślać że nie działają w stanowczej chęci wyrwania złego z korzeniem. Czas jednak spojrzeć badawczo w otwartą przepaść, która grozi pochłonąć wszystko.

W tej chwili gdy się zachmurza horyzont, jedynie widać rozjaśnienie jego od strony Bośni i Hercegowiny. Po kilku zwycięstwach odniesionych nad wojskiem tureckiem, powstańcy parci przez Austryę, która im zamknęła wstęp na swoje terytorum, zawarli rozejm dwunastodniowy, podczas którego, jak się spodziewać należy, przyjdzie do układów. Nieustają jednak agitacye ze strony Serbii, a ataki dzienników rosyjskich przeciw rządowi austro-węgierskiemu wydają się więcej niż nadzwyczajne. Dziś Austrya pełni swoją powinność w celu osiągnięcia pacyfikacyi Bośni i Hercegowiny, a prasa rosyjska gani ją za to. Cóż więc znaczy porozumienie trzech dworów, które służyło za podstawę nocie hr. Andrassego?

Kraków 11 kwietnia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 10 kwietnia*). Przewodniczący pierwszy wiceprezydent miasta Dr Weigel; radców obecnych 35.

Przewodniczący zawiadamia Radę, że Prezydent powróci dziś po południu do Krakowa.

Spółka akcyjna młynów królewskich przedłożyła ofertę, iż gotowa jest sprzedać gminie młyn górny, wraz z użytkiem rzeki Rudawy za 60,000 złr. Sprawę tę odesłano do komisyi wodociągowej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru 12 członków wielkiego Wydziału kasy Oszczędności w miejsce wylosowanych. Wybrani zostali pp. Stanisław Armatys, Jakób Bołoz Antoniewicz, Włodzimierz Borkowski, Franciszek Boroński, Leon Chrzanowski, Dr. Leon Cyfrowicz, Tomasz Chęciński, Jan Federowicz, Jan Gwiazdomorski, Floryan Leiter, Aleksander Myśliwiec Dr Andrzej Rydzowski. — Weszło więc sześciu nowych członków do w. Wydziału kasy Oszczędności, mianowicie pp. Armatys, Antoniewicz, Dr. Cyfrowicz, Federowicz i Gwiazdomorski.

Oprócz powyżej wymienionych 12tu członków należą do Wydziału Wgo pp. Juda Birnbaum, Dr Mieczysław Bochenek, Adam Ciechanowski, Władysław Fischer, Władysław Glixelli, Jerzy Goebel, Dr Konstanty Hoszowski, Henryk Kieszkowski, Dr Wiktor Kopff, Albert Mendelsburg, Aleksander Merkert, Stefan Muczkowski, Adolf Poller, Wiktor Redyk, Walery Rzewuski, Antoni Sapalski, Henryk Schwartz, Dr. Feliks Szlachtowski, Aleksander Szukiewicz, Tadeusz Tarasiewicz, Dr Jonatan Warschauer, hr. Henryk Wodzicki, Konrad Wentzel i Dr Ferdynand Weigel.

Drugą sprawę zamieszczoną na porządku dziennym odnoszącą się do budowy kanału między ulicami Sławkowską a Żydowską zaczął przedstawiać referent sekcyi gospodarczej R. m. Friedlein, gdy jednak okazał się brak kompletu, Przewodniczący widział się więc zmuszonym zamknąć posiedzenie, chociaż była dopiero godzina 7ma posiedzenie zaś rozpoczęło się o 6ej.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Kornela Leszczyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Wołostkowie.

Prezydyum krajowéj dyrekcyi skarbu mianowało inspektorami podatkowymi w gałęzi stałych podatków Longina Rzepeckiego i Jerzego Jaworskiego.

Wiedeń 10 kwietnia. Podajemy dziś dokończenie ustawy zaprowadzającej Trybunał administracyjny:

Orzeczenie trybunału administracyjnego.

§ 36. Skoro sprawa zostanie dostatecznie wyłuszczoną, zamyka się rozprawę i trybunał przystępuje do orzeczenia. Narady i głosowania nie są jawne.

§ 37. Orzeczenia trybunału administracyjnego zapadają bezwzględną większością głosów. Przewodniczący oddaje swój głos na końcu.

§ 38. Orzeczenie należy wraz z głównemi motywami ogłosić ustnie stronom na tem samem posiedzeniu, albo, jeżeliby to było niemożliwem, na innem posiedzeniu, które należy natychmiast zapowiedzieć stronom interesowanym. Orzeczenie należy ogłosić nawet wówczas, jeżeli strony interesowane wydaliły się z Izby rozpraw, albo jeżeli nie przybyły na posiedzenie w tym celu wyznaczone.

§ 39. Orzeczenia trybunału administracyjnego mają być wydawane w imieniu Cesarza. Wydane orzeczenia muszą w sobie zawierać nazwiska wszystkich członków trybunału administracyjnego, którzy brali udział w wydaniu tego orzeczenia i muszą być podpisane przez przewodniczącego i prowadzącego protokół. Wydane orzeczenia wraz z powodami mają być doręczone stronom interesowanym w jak najkrótszym czasie.

§ 40. Jeżeli zażalenie zostało odrzucone, można w orzeczeniu nałożyć na żalącego się zwrot kosztów powstałych z postępowania wobec trybunału administracyjnego, bądź to całkowicie, bądź częściowo. Ściągnięcie nałożonych kosztów nastąpi w drodze administracyjnéj.

§ 41. Trybunał administracyjny jest upoważniony do nakładania grzywien na strony albo według okoliczności na ich zastępców w wysokości 5 do 1000 złr., jeżeli występują przeciw jasnemu brzmieniu ustawy, albo wnoszą zażalenia z notoryczną swawolą. Grzywny wpływają do funduszu ubogich téj miejscowości, w któréj żalący się ma stałą siedzibę.

§ 42. Z rozprawy należy spisać protokół. W protokóle tym mają być uwidocznione nazwiska członków trybunału administracyjnego, stron interesowanych i ich zastępców, tudzież zastępców władzy administracyjnéj, wreszcie ważniejsze wypadki rozprawy. Z obrad i głosowania odbywających się na tajnem posiedzeniu ma być spisany osobny protokół. Każdy protokół musi być podpisany przez przewodniczącego i protokolanta.

Prawna moc orzeczeń.

§ 43. Po orzeczeniu trybunału administracyjnego nie może mieć miejsca restytucya do stanu pierwotnego.

Zastanowienie postępowania.

§ 44. Jeżeli w jakimkolwiekbądź stadyum postępowania wobec trybunału administracyjnego, przedłożony zostanie przez pozwaną władzę administracyjną dowód, że strona skarżąca się została w ciągu rozprawy zaspokojoną, należy za pomocą uchwały zastanowić postępowanie po wysłuchaniu strony żalącéj się. Raz zastanowione postępowanie nie może być wznowione.

Zastępstwo przed trybunałem administracyjnym.

§ 45. W tych wypadkach, których według niniejszéj ustawy są dopuszczeni adwokaci do zastępstwa albo są nawet potrzebni do takiego zastępstwa, mogą zastępować strony tylko ci adwokaci, którzy są upoważnieni do zastępowania stron w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Wewnętrzne urządzenie i regulamin trybunału administracyjnego.

§ 46. Bliższe postanowienia co do wewnętrznego urządzenia trybunału administracyjnego, tudzież co do personalu w nim urzędującego, będą wydane w drodze rozporządzenia. Trybunał administracyjny ułoży sam sobie regulamin i przedłoży go za pośrednictwem rady ministrów Cesarzowi do zatwierdzenia.

Rozpoczęcie czynności trybunału administracyjnego.

§ 47. Trybunał administracyjny rozpocznie swą czynność w trzy miesiące po obwieszczeniu niniejszéj ustawy w dzienniku ustaw państwa.

Postanowienia przejściowe i wykonawcze.

§ 48. Kompetencya trybunału administracyjnego w policyjnych sprawach karnych będzie uregulowaną w związku z policyjną ustawą karną.

§ 49. Orzeczenie lub zarządzenia, które nabrały mocy prawnéj przed wejściem w życie niniejszéj ustawy, nie mogą być wytoczone przed trybunał administracyjny (§ 21).

§ 50. Przeprowadzenie niniejszéj ustawy poleca się całemu ministerstwu.

Włochy.

Mowa Ojca świętego Piusa IX. do międzynarodowej deputacyi, powiedziaua dnia 22 marca (według *Kur. Poznańskiego*).

Kiedy rzucę wzrokiem na około siebie w różne katolickiego świata strony — smutny i bolesny widok przedstawia się oczom moim — wszędzie spostrzegam tylko ogromne kupy gruzów, nagromadzonych w obecnej rewolucyi przez zdradliwych i okrutnych nieprzyjaciół świętego Kościoła. Widzę, że klasztory i monastyry, zamieszkane jeszcze niedawno przez spokojnych zakonników i święte dziewice, oblubienice Jezusa Chrystusa pozbawione zostały swych dawnych mieszkańców; — miejsce ich zajęli dziś ludzie obcy i profani, a często więcej daleko niż profani; widzę, że własność ubogich, posiadłość Kościoła, stała się łupem naszych nienasyconych, że ją przeznaczono na zaspokojenie nienasyconego głodu rewolucyi. — Tak! wszędzie spostrzegamy ruiny!

Widzę jak prawa Kościoła są zapoznane i deptane nogami, widzę jak hierarchia Kościoła skazaną została na to, aby się stała nieużyteczną, ponieważ wszyscy na jakimkolwiek znajdują się stopniu, skazani są na płacenie podatku najcięższego, podatku krwi na polach bitwy — widzę jak Kościołowi stawiają przeszkody w wyborze sług ołtarza.

Widzę jak wolność nauczania, zmonopolizowana, z dniem każdym zwiększa swe tyrańskie wymagania, a w jej towarzystwie kroczą błędy ciężkie a często nawet srogie bluźnierstwa.

Widzę jeszcze tolerancyę przyznaną tylu występkom, tylu zbrodniom, popełnianym przeciw Bogu, moralności, porządkowi społecznemu, a często, bardzo często widzę wyroki, natchnione nie sprawiedliwością, jedno najpodlejszemi namiętnościami, wielmożącemi się zawzdy w dniach rewolucyjnych zawichrzeń. Te oto i wiele innych jeszcze rzeczy składają się na oną kupę gruzów, — co na wielu miejscach rozrzucone zajmują obszar ogromny.

Zastanawiając się nad tym smutnym obrazem mimowoli przypominam sobie widzenie proroka pańskiego Ezechiela. Prorok ten przeniesiony został duchem przez Pana na obszerne pole, pokryte całe suchemi kośćmi. Podczas gdy pełen podziwu i grozy przypatrywał się temu straszliwemu obrazowi, uderzył uszy jego głos pochodzący z góry i mówiący: Azali sądzisz, iż możebna jest, aby te wszystkich kości odżyły? A prorok pański skłaniając czoło swoje nisko odpowiedział: Ty sam o Boże, Ty sam to uczynić możesz. *Domine Deus, tu nosti.* I rzekł mu Pan: Prorokuj o kościach tych. Wiedz, że kości te odżyją. Tchnę w nie znowu tchnienie żywota. pokryję je znowu nerwami i ścięgnami, żyłami a krwią, ciało wróci na miejsce swoje, a skóra pokryje je na nowo i odżyją.

I powtórzył prorok słowa pańskie, a owo natychmiast szmer lekki powstał, a potem ogólne poruszenie, było to poruszenie kości, co się chciały połączyć i utworzyć ciała takie, jakie były przódy. *Factus est sonitus — et ecce commotio.*

Proroctwo to Synowie mili, przepowiadało koniec niewoli Izraela i powrót jego do ojczystej ziemi.

Owóż powiem wam teraz; czyżby Bóg, patrząc na to obszerne pole i na te kupy gruzów o których mówiłem przed chwilą, na to pole zasłane łupami Kościoła Chrystusowego, nie mógł zapytać każdego z nas: Azali sądzisz, iż odżyją kości te? Prorokuj o kościach tych? A my, co byśmy Mu odpowiedzieli? Z wyrazem najgłębszego przekonania zawołalibyśmy: Tak Panie! tak! wszystkie te kości powstaną, ponieważ Kościół Chrystusów, do którego należą, zginąć nie może — istnieć musi i trwać aż do skończenia wieków.

Tak — te wszystkie gruzy powstaną — a zanim powstaną poruszą się — a od dnia dzisiejszego już widać to poruszenie.

Nie jestże bo prawdziwem poruszeniem ten wspaniały pochód wasz, któryście odbyli, jako wierne syny, aby uczcić Ojca Waszego? nie jestże bo prawdziwem poruszeniem ten zapał katolickich ludów prześcigających się w świętych pielgrzymkach? nie sąże bo poruszeniem te wszystkie gorące modły co ze świątyń pańskich wzbijają się w niebiosy? A trybunały pokuty św. oblężone ze wszech stron a te tłumy wiernych, cisnących się jak nigdy do stołu pańskiego, te dobre uczynki mnożące się wszędzie coraz bardziej, czyż one nie dowodem, że poruszenie rzeczywiście się stało wśród gruzów Kościoła Chrystusowego?

A jeśli kości te nie zbliżają się jeszcze ku sobie, aby utworzyć dawne ciało — pomnijcie synowie mili, że Kościół Jezusa Chrystusa ugruntowany jest na skale, że figurą jego jest opoka, opoka, na którą dziś uderzają ze wszech stron wściekłe wichry i wzburzone bałwany. Poruszenie w Kościele jest, ale kości rozrzucone nie zbliżają się ku sobie, aby zająć każda swe miejsce, bo im przeszkadza wichru gwałtowność, nie pozwalająca im podnieść się w górę, tak długo, aż się nie oczyszczą zupełnie i nie zbędą wszelkiej plamy.

O! bo są plamy w społeczeństwie! Plamią społeczeństwo te dusze przewrotne i niskie, gotowe wszystko poświęcić, nawet sumienie swoje, aby tylko używać pokoju pełnego goryczy — amarissima — .... Plamią je te dusze nierozważne, niechcące jeszcze uznać palca wszechmocnego Boga, który nas karze i chłoszcze za grzechy nasze, we wszystkich smutkach na jakie patrzymy — te dusze, co założywszy ręce, żyją w grzesznej obojętności, iście, jak gdybyśmy żyli w czasach pełnych słodyczy i szczęścia — plamią społeczeństwo te dusze zaprzedane szatanowi, co słowem i czynem przyczyniają się do ruiny Kościoła i zohydzają wszystkie święte nauki. Skoro te plamy obmytemi zostaną i znikną — naówczas Bóg nas pocieszy a po obecnem poruszeniu nastąpi przyszły tryumf.

A jaki wówczas będzie los bezbożnych, co dzisiaj święty prześladują Kościół? Przed dniami kilku podano mi dzieło, wydane w jednym z katolickich krajów Europy. Dzieło to podaje dokładnie wszystko to, co się odnosi do końca prześladowców Kościoła. Każdy z nich nędznie kończył dni żywota.

Autor dzieła tego opisuje, począwszy od Heroda, Piłata, Kaifasza, aż do dni naszych, jak wszyscy prześladowcy Kościoła od pierwszego do ostatniego nędzną ginęli śmiercią. I my również mamy prawo do wierzenia, że obecni prześladowcy Kościoła doznają tego samego losu co ich poprzednicy, i że kiedy godzina przez Opatrzność przeznaczona wybije, Najwyższy otworzy dłoń pełną dobroci nad Kościołem oczyszczonym i wolnym tych więzów, któremi go dziś krępują prześladowcy i nieprzyjaciele — że tę oblubienicę swoją okryje płaszczem złotym i posadzi jako królową na prawicy jej boskiego założyciela. „Stanęła Królowa po prawicy jego w stroju złoconym“.

My dziś czekając tego dnia szczęsnego — dziatki drogie — jakież winniśmy sobie wytknąć cele? Trwać na modlitwie, pełnić dzieło Boże, dobremi czyny kołatać do niebios — oto zadanie — to nasz obowiązek. A jako żyjemy w świętym czasie postu, tak też potrzeba, byśmy się ćwiczyli w poście i twardem ciała umartwieniem. Post w pożywieniu, albo więcej jeszcze, post w namiętnościach — *Jejunemus a vitiis.* Prawda niestety, przyznać nam potrzeba, że świat dzisiejszy, i to katolicki, nie wie już prawie co to umartwienie — a jednak wiedzcie, i że umartwienie, to ten gościniec pewny i niechybny, którym najprędzej powrócimy w objęcia Boga najlepszego Ojca. Więc naprzód śmiało rozpoczętą drogą! Wytrwajcie na niej pod cnem przewodnictwem Pasterzów waszych; a nowatorskich planów i zamysłów nieprzyjaciołmi statecznymi bądźcie. Kupcie się około Biskupów waszych — pomagajcie im bronić świętych praw Kościoła Chrystusowego!

A że nam wszystkim łaski niebios trzeba, zwróćmy się ku Najwyższemu, prośmy Go, by nam błogosławił. Niech was utwierdza w świętem przedsięwzięciu bronienia Kościoła i praw jego, niech was w uczynkach waszych błogosławi, w tej woli świętej która was ożywia; błogosławieństwo Jego niechaj spływa na ciała wasze i na dusze wasze. Niechaj daje ciału ową moc potrzebną do świętych bojów; niech duszę uzbroi w oną wytrwałość, która opór stawia rewolucyjnej zawziętości gromem. Niech na rodziny i na sprawy wasze, na okolice wśród których mieszkacie, błogosławieństwo Jego się rozciąga. Niech was na koniec błogosławi w życiu, a przedewszystkiem w ostatniej godzinie, abyście w raju godnymi się stali na wieki wieków śpiewać mu pieśń chwały.

Benedictio Dei etc.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia. Ponieważ pełnia przypadła 8go kwietnia w sobotę, przeto Wielkanoc powinnaby przypaść w najbliższą po pełni niedzielę d. 9 kwietnia, nie zaś d. 16 t. m. jak ją naznaczył w tym roku Kościół. Rzecz tę objaśnia obszernie prof. Dr Heis, za którym pójdziemy. Oznaczenie W. Nocy polega na następującym przepisie zachowywanym od pierwszych wieków ery chrześciańskiej: W. Noc obchodzoną ma być w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni wiosennej, a gdyby pełnia przypadła w niedzielę, W. Noc obchodzoną być ma w niedzielę następną. Pełnia księżycowa wiosenna jest zaś pierwszą pełnią, jaka przypada od d. 21 marca. Ta pełnia wiosenna zowie się *terminus paschalis*. Czas pełni wielkanocnej może być jak najdokładniej obliczony z pomocą tablic astronomicznych. Gdy jednak na różnych miejscach czas jest inny, przeto mógłby dzień W. Nocy przypaść nie wszędzie równo. Jeśli pełnia przypadła u nas w sobotę 8go kwietnia, to w Indyach wschodnich przypadła w niedzielę 9go w południe a w Australii tegoż dnia w wieczór. Zatem Europejczycy i Amerykanie północni obchodziliby W. Noc 9go kwietnia zaraz nazajutrz po pełni a Anglicy w Indyach i Australii, Holendrzy na Jawie musieliby obchodzić ją 16go, jako w pierwszą niedzielę po pełni. Ale pełnia wosenna, *terminus paschalis* obliczany jest od najdawniejszych czasów nie z pomocą tablic astronomicznych, z któremi nie każdy może się obchodzić, lecz cyklicznie, co każdy nie uczony zrozumie łatwo.

Po dokładnych obserwacyach przekonano się, że miesiąc synodyczny t. j. od jednej pełni do drugiej wynosi w przecięciu 29 dni 12 godzin 44 minut 2.9 sekund, lecz rachuba ta zmienia się z powodu nierównego obrotu księżyca i raz bywa ten czas dłuższym, drugi raz krótszym. Ateńczyk Meton obliczył jednak na 432 lat przed n. Chr., że 235 średnich miesięcy księżycowych prawie zupełnie odpowiada 19 rokom słonecznym. Z pomocą tego okresu Metonowego, który nieco poprawili później Kalippos i Hipparch, Grecy byli w stanie obliczać dość dokładnie na dłuższy czas nadejście pełni, aby na tej podstawie oznaczać rok i święta według księżyca naznaczone. Tego okresu Metonowego 19 lat słonecznych, zwanego kołem księżycowem, używali rozproszeni Żydzi od 4go wieku dla liczenia roku, który jak rok ateński, jest rokiem księżycowym, oraz według niego oznaczali dzień Paschy. Chrześcianie starali się w pierwszych czasach istnienia swego częścią przez zastósowanie okresu księżycowego oznaczyć pełnię i za nią W. Noc; następnie zaś patryarchowie w Aleksandryi, gdzie istniała słynna szkoła matematyczno-astronomiczna, obliczali zawczasu W. Noc na podstawie okresu Metona. Za czasów Karola Wgo (768-814) przemógł kanon wielkanocny „aleksandryjski“ czyli „dyonizyjski“ i chrześcianie zgodzili się na jedną rachubę.

Z nakazu Papieża Grzegorza XIII Aloizy Lilius, O. Clavius i Ignacy Danti poprawili kalendarz, który wprowadzony został 1582 r., a z pomocą badań Kopernika podano bardzo przystępną rachubę dla oznaczenia długości roku i miesiąca synodycznego, aby w sposób cykliczny oznaczyć na tysiące lat z góry datę miesiąca pełni księżycowej, bez względu na godzinę i minutę ukazania się pełni. Zależna od okresu Metona tak zwana „złota liczba,“ idąca od 1 do 19, dalej zawisła od tego „epakta“ naznaczająca wiek księżyca d. 1 stycznia każdego roku, a nakoniec „litera niedzielna“ co lat 28 wracająca tym samym porządkiem, dają według przepisów poprawiaczy kalendarza łatwy sposób obliczenia dnia wielkanocnego. Wskazania średniej pełni wiosenej podług obliczeń gregoryańskich poprawiaczy kalendarza są tak dokładne, iż po ścisłem porównaniu ich z najświeższemi badaniami, dopiero, zdaniem słynnego astronoma francuskiego Delambre, po 20,000 latach wykażą różnicę jednego dnia. Na rok obecny obliczenie cykliczne naznacza pełnię na d. 9 kwietnia, a przeto Wielkanoc przypada 16go kwietnia. Również w cykliczny sposób dokonane obliczenie żydowskiego święta Paschy, które bywa obchodzone w sam dzień pełni księżycowej, naznacza dzień 9 kwietnia na ten obchód.

— Zbliża się czas kwesty Wielkanocnej po kościołach. Jak nam właśnie donoszą, w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów kwestować będą na postawienie wielkiego Ołtarza, w Wielki piątek i Wielką sobotę: do południa panny hr. Potulickie, po południu zaś do godz. 2ej ks. Stanisławowa Jabłonowska, do 5ej hr. Anna Łubieńska, do 7ej ks. Cecylia Lubomirska, do 8ej p. Sobolewska.

— Komitet szpitala dla dzieci donosi nam, że dochód z dwóch przedstawień „Żywych obrazów“ w d. 5 i 6 b. m. przyniósł ogółem 1,417 złr. 65 c. Gdy wydatki wyniosły 136 złr. 75 c., przeto pozostaje jako czysty dochód 1,280 złr. 90 c.

— Dr. J. Dietl, b. Prezydent m. Krakowa, członek honorowy Towarzystwa Tatrzańskiego, ofiarował na cele tegoż Towarzystwa 50 złr.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiell. otrzymał od Dr J. Kopernickiego zabytki kamienne z wykopaliska w Mostach wielkich w Żółkiewskiem, od p. Edwarda Witkowskiego (za pośrednictwem hr. St. Tarnowskiego) popielnice wykopane w powiecie Wasilkowskim i ułamek ozdobnego młota kamiennego znaleziony na polu wsi Popówki w powiecie Zwinogrodzkim.

— P. Alfons Małdziński rodem z Szalowy, otrzymał dziś w Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech praw.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj: Marcina Korzeniowskiego, murarza, za kradzież cynku przy budowie domu; Jakóba Grodeckiego,, wyrobnika, za kradzież desek z Sukiennic; Piotra Ostrowskiego, wyrostka, za kradzież węgli z wozu.

— Zaprzestaliśmy już zbijać kłamstwa dzienników lwowskich i upominać się o przedrukowanie *Czasu* bez przytoczenia, skąd biorą, albowiem sądziliśmy, że dla publiczności obojętnem to ciągłe wzywanie jej na sędziego. Zresztą nic podobnego niezdarza się w publicystyce obcej, aby nie o zasady spór się toczył, ale żeby sobie nawzajem robić zarzuty w tonie, jakiego publiczność była już świadkiem w pamiętnym procesie między redaktorami lwowskich dzienników. Nie podobna jednak zawsze milczeć i znosić kłamstw bez wytknięcia ich. Takiem n. p. kłamstwem jest dziś twierdzenie *Gazety Narodowej*, że *Czas* i inne pisma „które przywłaszczyły sobie przywilej przemawiania w imieniu Kościoła, nie zaprotestowały dotąd“ przeciw dziełu „Irlandya i Polska“. Zapóźno się jednak dowiedziała o niem *Gaz. Narodowa* z innych dzienników, a myśmy jej przecież nie robili ztąd zarzutu, ani też nie przyznamy jej teraz chluby z obrony praw Kościoła. Protestujemy tylko przeciw jej kłamstwu co do *Czasu*, albowiem felieton *Czasu* Nr. 59 z d. 12 marca jest właśnie poświęcony rozbiorowi tego dzieła z pełnym jego na czele tytułem. Zapewne ten numer *Czasu* pocięty został w redakcyi *Gazety* dla łatwiejszego przedruku i uszedł jej uwagi rozbiór w nim dzieła naówczas jeszcze jej nieznanego.

Dziennik Polski zaś poświęcił naszej ocenie stosunków francuskich aż artykuł wstępny, w którym gorszy go nasze zacofanie, bo nie tylko nie pochwalamy rządu i większości parlamentu francuskiego za jego „postępowość“ i walkę z ultramontanami, ale co gorsza, widzimy prąd grożący nową rewolucyą. Rzeczywiście tak się zapatrujemy nie my jedni. Oczywiście, że niemożemy skarbić sobie *Dziennika Polskiego* przyjaźni, chwaląc za nim „pamiętną noc 4 sierpnia 1789 r.“ i prawa Sieyesa, które są dlań ewangelią. *Dz. Polski* niepowinien jednak cytować fałszywie, jak w rzeczonym artykule wzmiankę naszą o merach; gdyż wyraźnie (*Czas* z 8go kwietnia) napisaliśmy: „Nie zniesienie stanu oblężenia, nie wybór merów z łona rad miejskich są aktami rewolucyjnemi“, bo stanowią one owszem „powrót do stosunków normalnych“. Ale na co się przyda wojować ze złą wiarą? Tu przekręcając nas *Dziennik*, przytacza nas, a gdy całe nasze artykuły albo listy przedrukowuje, wtedy przywłaszcza je sobie i za swoje podaje, sądząc, że przeszedłszy przez jego czernidło drukarskie, już wyszły oczyszczone i godne wielbicieli zasad sieyesowych.

— **Brzesko** 10 kwietnia.

Korespondent z Brzeska w swoim artykule umieszczonym w *Czasie* z dnia 7 b. m. podając rzetelnie stan rzeczy co do domów zagrożonych przez rzeczkę Uszwicę, o tyle źle był poinformowany, iż podał, jakobym na zapobieżenie temu zaiste groźnemu stanowi żadnych zaradczych nie przedsięwziął środków; od dawna bowiem tak c. k. Starosta p. Henryk Pfau jak niemniej i ja, poczyniliśmy co przynależy ze stanowiska naszego urzędu, a właśnie d. 3 b. m. zaprosił p. Pfau oprócz mnie także i innych jeszcze mężów zaufania na naradę w sprawie użycia i korzystania z przyznanej dla Galicyi skarbowej zapomogi bezzwrotnej, i zapadła uchwała, ażeby c. k. Starostwo wyjednało u Rządu bezzwrotną zapomogę, a mianowicie: na regulacyę Uszwicy w Brzesku 10,000 złr. a na regulacyę tejże rzeki w 11tu wsiach dotkniętych jej wylewem 12,000 złr. Pochlebiamy sobie, że Wydział krajowy, do którego Wydział Rady Powiatowej Brzeskiej przesłał swoje w tym względzie przedstawienie, zechce poprzeć nas w ten sposób, że Rząd nie chcąc nowej na nieszczęśliwe miasteczko dopuścić klęski, nie odmówi nam swojej spiesznej pomocy.

Wład. Dąmbski
Prezes Rady Powiatowej,

— *Szczutek* lwowski z niedzieli został skonfiskowany za artykuł „Polityk lwowski“.

— Do Rady powiatowej Zaleszczyckiej wybrany został d. 5 b. m. przez większą własność X. Jan Głębocki, pleban obrz. łac. i dziekan z Czerwonogrodu.

— Doniesiono nam wczoraj ze Lwowa o zajściu tamecznem między rzeźbiarzem B. i oficerem austrya-

ckim. Dziś dzienniki lwowskie piszą obszerniej o tym wypadku. P. Barącz mając od swego przyjaciela zlecenie odszukania psa zaginionego, dostrzegł podobnego psa i nachylił się, chcąc odczytać napis na obróży jego. W tej chwili porucznik bar. Schauenstein uderzył go schylonego w kark, tak, iż mu spadł kapelusz z głowy; P. Barącz podniósłszy się, dał oficerowi silny policzek, ten zaś przyszedłszy do siebie z pierwszego wrażenia, dognał odchodzącego p. Barącza i ciął go przez twarz pałaszem. Rana p. Barącza nie grozi śmiercią, ale zostawi mu mocną przez całą twarz bliznę. Zapewne wypadek ten będzie miał inne jeszcze następstwa.

— We wsi Medenicach w powiecie Drohobyckim pożar powstały przez podpalenie zniszczył d. 1 bm. mienie ośmiu gospodarzy z całym dobytkiem, a tylko jeden z nich był zabezpieczony. Szkoda wynosi 7,681 złr.

— Arcyks. Fryderyk, 20-letni syn śp. Arcyks. Karola Ferdynanda, kapitan strzelców tyrolskich, jadąc wierzchem w sobotę wieczór przez Prater, wpadł razem z koniem do dołu, z którego zwir wybierano. Koń zabił się na miejscu, Arcyksiążę zaś lekko stłukł się, tak że już nazajutrz pokazał się na Praterze w powozie z matką swoją.

— Ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieliły Norbertowi Mar i s c h l e r o w i kasyerowi kolei Dniestrzańskiej we Lwowie (nazwisko jego nie mieści się w szematyzmie) przywilej jednoroczny na przyrząd do zaczepiania i odczepiania wozów kolejowych, oraz też ministerstwa przedłużyły do lat czterech przywilej dany d. 10 stycznia 1875 r. Janowi P a l i s z k o w i, maszyniście przy warsztatach kolei w Stanisławowie, na przyrząd ulepszony do smarowania lokomotyw.

— W Mikołajowie (Nicolai) na Szląsku pruskim wydaje od d. 1 kwietnia p. Karol M i a r k a obok *Katolika* drugie czasopismo p. t. „*Monika*, tygodnik dla rodziców o chrześciańskiem wychowaniu dzieci." Cel i zadanie tego pisemka wyraża wydawca w tych słowach: „Kiedy księżom katolickim zabraniają przystępu do szkoły, a rodzice muszą się starać o wychowanie dzieci, jest koniecznie potrzebnem, aby ojcowie i matki mieli przewodnika pouczającego ich, jak dziatki wychowywać dla Boga i na pożytek Kościoła świętego." Czasopismo to w Austryi z przesyłką pocztową kosztuje 40 centów kwartalnie.

— Licytacya obrazów i rycin pozostałych po byłym prezesie Zgromadzenia narodowego francuskiego, bar. Schneiderze, skończyła się d. 8 b. m. i przyniosła w ogóle 1,306,340 franków.

— Dzienniki francuskie z nadzwyczajnemi wyrażają się pochwałami o koncercie, jaki z towarzyszeniem orkiestry Teatru włoskiego świeżo dawała w sali Herza w Paryżu, uznana za pierwszorzędną wirtuozkę na fortepianie p. Amelia Majdrowiczówna, Krakowianka rodem. Sala była przepełnioną; wywoływano ją po odegraniu każdego kawałka, a niektóre z nich, jak np. *Chant du matin* musiała powtórzyć; słowem, objawy zapału istną były owacyą. Talent p. Majdrowiczównej odznaczający się znakomitemi przymiotami stylu, siły i czystości, pisze *l'Art musical*, ma jeszcze tę właściwość, że wirtuozka używa lewej ręki, jak Paganini czwartej struny. Wielkie muszą być zaiste zalety gry naszej rodaczki, jeżeli artystyczny sąd Paryża stawia ją na tak wysokim piedestale.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 11 kwietnia, na dochód wdów i sierót po górnikach bocheńskich, po raz pierwszy, obrazek dramatyczny w 1 akcie przez W. Szymanowskiego: *Na ulicy*; duet z opery K. Donizettego: *Napój miłosny*; komedya w 1 akcie przez Fourniera: *Aktorka*; scena i duet z opery K. Donizzetego: *Napój miłosny*. Początek o godzinie 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— **Dnia** 10 kwietnia pogoda; termometr od 7·5 doszedł do 17·8 C. Barometr opada; dnia 11 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 736.4 milimetrów, termometru 11·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— **We środę** dnia 11 kwietnia: Sgo Juliusza papieża i Śgo Damiana biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 10go i 11go kwietnia.

W przeszły czwartek z powodu świąt ruskich, wczoraj zaś starozakonnych, nie było targu zbożowego na komorze Baran.

W dniu dzisiejszym nie było na targu kleparskim żadnego dowozu zboża a mianowicie z większych posiadłości, gdyż starozakonni handlujący zbożem obserwowali dzień dzisiejszy jako święto, wzbraniające im zajmować się handlem zboża i mąki.

Dowieziono wprawdzie małe partyjki zboża z małych posiadłości poblizkich okolic, lecz gdy sprzedaż takowych nie wpływa na handel zbożowy, to też i cen nie notowaliśmy.

Wiedeń 9 kwietnia.

Po derucie przedostatniego tygodnia, nastąpiła pauza w gwałtownych sprzedażach, i zdawało się, że pod wpływem obietnicy wniosków, które odnośnie do spraw kolei żelaznych i ponownego zagwarantowania gwarancyi, rząd zamierza kiedyś tam przedłożyć Radzie państwa, zagranica się zaspokoiła i raptem została przejętą trwałem zaufaniem. Jednocześnie nadeszła wiadomość o wyjściu wicekróla egipskiego z chwilowych, ale ciężkich kłopotów, a to dzięki rezolutnemu wdaniu się rządu francuskiego, który skłonił syndykat bankierów paryskich do zaforszusowania następcy Faraonów 280,000 funtów sterl. na zapłacenie kuponu kwietniowego; a trzeba wiedzieć, że gdyby nie ten ratunek całkiem niespodziewany, katastrofa podobna tej, którą widziano w październiku r. z. u Złotego Rogu, mogła się teraz powtórzyć nad Nilem i tutejszemu bankowi austro-egipskiemu zadać cios niepraktykowany. Oprócz tego, korzystając z ceny 127 na 200 złr., sfery będące w bliskich stosunkach z bankiem kredytowym węgierskim, kupiły istotnie kilkaset akcyj tego instytutu, a ten niezwykły wypadek ściągnął na siebie uwagę powszechną. Nareszcie widziano i kupna kontrminy, które popchnęły w górę akcye kredytowego Zakładu naszego. To wszystko dało niejaką otuchę spekulantom i oto znowu sądzono, że już tym razem giełda stanowczo weszła na drogę polepszenia.

Lecz niestety pauza była dość krótką; obligacye szły trochę w górę dopóki się kontrmina całkiem nie pokryła, następnie zaczęły się znowu sprzedaże, może nie tak liczne jak poprzednio, ale w każdym razie o kupnach słychać nie było. Ale bo też obietnice w poufny sposób dane zadowolnić nikogo nie mogły. Mówiono wprawdzie, że dla dania im większej powagi, rząd ma niebawem na drodze urzędowej objawić swoje przyszłe, co do kwestyj kolejowych zamiary, co wszelako dotąd jeszcze nie nastąpiło; za to słychać o projekcie utworzenia, na wzór zalitawski, osobnego ministeryum komunikacyi. To jakoś przypomina owe reformy upragnione i zapowiedziane około 1820 roku, w którems państwie niemieckim, a które się skończyły na ucięciu warkoczy, do owego czasu obowiązkowo noszonych przez wojskowych i urzędników cywilnych tego szanownego kraju. Nam teraz nie chodzi o ucięcie niczego, bośmy już obcięci, ani o zaprowadzenie zewnętrznych, choćby nowych reform, lecz przeciwnie o nabycie i energiczne wykonanie jasnych i praktycznych idei, nie o paliatywa, lecz o radykalne podniesienie upadającego kredytu i następnie — do czego trzeba było się wziąść z samego początku przesilenia — o rozpoczęcie robót publicznych według dobrze obmyślanego planu i na szeroką skalę. Są to, pomijając już wejście na inną politykę handlową, jedyne środki, których zastosowanie leży w mocy rządu i które mogą, jeżeli nie od razu położyć koniec wzrastającej nędzy, to przynajmniej powstrzymać jej dalsze postępy.

Zamiast tego, cóż się dzieje? Oto np. kolej Sundenburska przechodzi pod interwencyę rządową, na własność Nordbanu, pod takiemi warunkami, że akcyonaryusze dostają po 2 złr. od akcyi, właściciele jednych obligacyj po 50%, drugich po 15%, a zwykli wierzyciele po 10% od swych należności. Dalej Rada zawiadowcza kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) przyjęła podany przez budowniczych tej mięszanej, bo w Za i w Przedlitawii położonej linii, dodatkowy rachunek w kwocie 4,600,000 złr., i ten piękny handelek będzie naturalnie na komedyi Zebrania ogólnego zwołanego do Pesztu na 10ty b. m. i mającego się odbyć w przytomności komisarza rządowego, uroczyście uchwalony, skutkiem czego dochód zagwarantowany akcyonaryuszom (kapitał akcyjny kolei Koszycko-Bogumińskiej wynosi 19,412,600 złr.) zostanie bez dalszych ceremonij zredukowany z 5 na 4 od sta. Cóż też dziwnego, że zaufanie do naszych kolei gwarantowanych nie powraca, i że zamiast spodziewanego zainteresowania się nami kapitałów francuskich, umieszczenie obligacyj 2ej seryi Albrechtsbahnu i sprzedaż reszty obligacyi kolei Rudolfa, choć jedne i drugie brzmią w złocie, idzie w Paryżu z pewnym oporem.

Prawda, że nad Sekwaną świat finansowy ma teraz o czem innem do myślenia. Forszus chciano dać Chedywowi, lecz pod warunkami mogącemi syndykat pożyczkę udzielający od strat zabezpieczyć; w tym celu musiała ta nowa pożyczka być sprzedaną po 300 fr., co było prawie niepodobnem, kiedy dawna stoi po 270 za 500 franków i podnieść się nie może, odkąd wyszedł raport p. Cave, który sytuacyą finansową Egiptu w dość ujemnem przedstawia świetle, i z flegmą Anglikowi właściwą cuda, któremi wice-król umiał dotychczas tak zręcznie imponować, szczególnie zaś z cyfer przytoczonych przez szanownego wyspiarza, a które wierzycieli egipskich rozczarować musiały, wolno się domyślać, że redukcya procentów, przeto i kapitałów, nad Nilem nie należy do rzeczy całkiem niepodobnych. Chcąc zapewne dowieść, że jest tego samego zdania, Izmael pasza zaczął od tego, na czem W. Porta skończyła; odrzuciwszy bowiem propozycye francuskie (może za radą Anglii), odłożył wypłatę kuponów kwietniowych i odrazu nawet majowych na trzy miesiące, wprawdzie z obietnicą bonifikacyi 7-procentowej na to uposażenie, ale dla wierzycieli jest to jednak zawód. A ponieważ nasz Austro-egipski bank swoje, w porównaniu z dywidendami innych tutejszych banków, bajeczne rezultaty zawdzięczał interesikom nieco lichwiarskim prowadzonym w kraju Piramid, i gdy jego aktywa składają się w znacznej części z papierów wice-królewskich, więc czułe i ruchliwe akcye tego instytutu spadły w skutek ostatnich wiadomości na 90 złr. (więc o 10 złr. niżej pari), i jak się zdaje, swój dawny urok stanowczo straciły. A teraz, doniesienia z giełd niemieckich nie są zachęcające, akcye banku kredytowego węgierskiego spadły w ciągu tygodnia na powrót z 140 na 128 złr., od kursu naszych akcyj kredytowych odpada codzień jakiś ułamek, insolwencye i zawieszania wypłat ogłaszane przez stowarzyszenia kredytowe świadczą o smutnej sytuacyi sfer handlowych i przemysłowych; dla uzupełnienia zaś tego obrazu, trzeba nie zapominać, że układy z Węgrami nie idą gładko, a zamaszyste artykuły dzienników madziarskich każą się obawiać, że się skończy na nowych z naszej strony ofiarach, które swoją drogą Węgrom nie wiele pomogą, i na obłożenie Przedlitawii, do której i Galicya należy, nowemi ciężarami, do czego w każdym razie obecna chwila jest wcale niestosowną i nader źle wybraną.

Pierwsza austryacka kasa Oszczędności w Wiedniu.

Celem uniknięcia zbyt licznych wkładek, pierwsza austryacka kasa Oszczędności w Wiedniu postanowiła zniżyć procenta od dalszych wkładek opłacane. I tak, począwszy od dnia 18-go kwietnia r. b. przyjmować będzie wszelkie nowe wkładki poniżej 50ciu złotych reńskich tylko za procentem wynoszącym 4½ od sta, wkładki zaś więcej niż 50 złr. wynoszące, opłacać tylko będzie po 4%. Tylko dopłaty do d a w n i e j s z y c h książeczek, uskuteczniane miesięcznie w kwotach mniej niż 10 złr. wynoszących, przyjmować będzie po 5%.

Wiedeń dnia 10 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1047 sztuk, węgierskich 2011, niemieckich 141 sztuk; razem 3199 sztuk.

Galicyjskie płacono lichsze 43½ do 45 złr., lepsze 47, 48½ do 50 złr. jedna partya rasy węgierskiej w Galicyi tuczonej 53 złr.; węgierskie 42 do 52½ złr, prima osobliwe 54 do 60 złr.; niemieckie 48 do 52 złr. Następny targ z powodu świąt we wtorek d. 18 kwietnia. Wszystko zostało rozprzedane.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 9 kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Chęć kupna pszenicy więcej ożywiona, dowóz nie wielki. Żytojęczmień i owies po cenie stalej.

Płacono za pszenicę na 72⁸/₁₀ kil. od 10·15 do 10·35, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogr. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 5·— do 5·35, spirytus po 25·50 za 100 litrów.

Wrocław 9 kwietnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·80 mark; żyto na 200 f. po 16·60 m.; owies na 200 f. po 17·80 mark; rzepak za 200 f. brutto po 29 mark; olej po 64 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 41·70 mark, na maj i czerwiec po 43·70 mark.

Biała 9go kwietnia. Za ½ hektolitra pszenicy 3·70, żyta 2·80, jęczmienia 1·95, owsa 1·62, kukurudzy 2·50, grochu 5·—, bobu 4·20, soczewicy 8·—, prosa 5·50, ziemniaków 1·04, za 50 kilogramów siana 1·40, komiczu 1·70, słomy od 1·50 do 1·80, koniczyny 23 złr.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Franciszek Zambach kupiec z Wiednia, G. Ruszczyński ze Lwowa, Bernard Janke kupiec z Lipska, Jermy kupiec z Norynbergi, Jan Skowroński z Tarnowa, Jan Wilhelm Hasenleder ob. z Remscheid, Adolf Helm z Wiednia, J. Strassberger z Kongresówki, Fryderyk Schweickhart z Frankfurtu, Gustaw Schwarz z Pragi, Adolf Gross ob. z Bielska, Teodor Jawornicki z Kongresówki, Adolf Hamersky z Ostrawy, Teodor Nechuta z Wiednia, Juliusz Dettelbach z Wiednia, Tekla Descurowa ze Stanisławowa, Marek Schmelz z Bielka, Stanisław Thury z Kongresówki, C. Bering z Bremen, M. Schachtel z Bielska, W. Gazda z Tarnowa, J. Kraus z Ostrawy, Jan Fabicki, M. Elsner z Bielska, Paweł Ludnowski z Prus, S. Seligmann ze Stuttgartu, Jan Tobek ob. z Berna, Wilhelm Jaśmin z Bochni, R. Sacht z Wrocławia, A. Linde z Bremen, L. Mittelmann z Wiednia, Krystian z Kassel, N. Figdor z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Julian Zubrzycki wł. d. z Rabki, J. Oppenheimer wł. dóbr z Wiednia, Adam Nowiński z Warszawy, Maksymilian Brodel z Kongresówki, Ludwik Modern obyw. z Wiednia, Antoni Lachowicz Dr med. z Kijowa, Franciszka Moraczewska wł. d. z Poznańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 kwietnia. W wyborze uzupełniającym w 13ym okręgu wyborczym paryskim oraz w Saint-Denis otrzymali względną większość radykaliści C a n t a g r u e l i Kamil See. *Journal des Débats* nagania surowość, z jaką większość republikańska Izby postępuje przy sprawdzaniu wyborów deputowanych mniejszości.

Paryż 9 kwietnia. Lord D e r b y zawiadomił ks. D e c a z e s na konferencyi, jaką mieli z sobą obaj ministrowie, że Rothschild przyrzekł wesprzeć operacye finansowe dla skonsolidowania długu egipskiego przedsiębrane. Lord Derby wyraził życzenie, aby Francya wespół z Anglią podjęły się uporządkowania finansów egipskich. *Echo universel* utrzymuje, że hr. B e u s t zamianowany będzie posłem w Paryżu na miejsce hr. A p p o n i e g o.

Rzym 10 kwietnia. Ministrowie D e p r e t i s, Z a n a r d e l l i, C o p p i n o, N i c o t e r a, M a i o r a n a i M a n c i n i wybrani zostali ponownie do Izby w Stradelli, Iseo, Alba, Salerno, Militello i Ariano; w Liwornie wybrany został B r i n.

Londyn 10 kwietnia. Bióro Reutera donosi: Wczoraj zaszły w Aleksandryi (w Egipcie) zbiegowiska hałaśliwe na giełdzie i przed wszystkiemi konsulatami z powodu niewypłacenia kuponu egipskiego; wzburzenie jest wielkie między ludnością.

Zadar 9 kwietnia. Wysłannik rosyjski W e s e l i c k i odwołany został i wraca do Petersburga. Dowódzcy powstania udali się do obozu w Niksiczu. Przybyli tu znów wychodźcy z Turcyi.

Konstantynopol 10 kwietnia. Telegram gubernatora Bośniackiego z soboty donosi, że w okolicy Maden zaszły żywe utarczki między wojskiem i oddziałem powstańców liczącym 1,500 ludzi. Powstańcy zostali odparci i uszli, zostawiwszy około 60 poległych. Wojsko straciło tylko 5 zabitych i 4ch rannych.

Wiadomość o dymisyi gabinetu węgierskiego z powodu nieudania się rokowań z gabinetem przedlitawskim w Wiedniu, powtarza dziś znowu *Sonn- u. Montags Ztg* jako rzecz niezawodną. Pomimo tego inne dzienniki jéj zaprzeczają. *Presse* uważa ją za zmyśloną, a *N. fr. Presse* oświadcza, iż niema wcale żadnéj podstawy do podobnych wniosków. Korespondent nasz wiedeński *(R.)* lubo jéj zaprzecza i nazywa *Sensationsnachricht*, wszelako potwierdza, że rokowania na krok dalej niepostąpiły. Do jego też listu odsyłamy czytelników naszych; tam, o ile nam się zdaje, znajdą najwierniejszy obraz stanu kwestyj najwięcéj zajmujących w téj chwili umysły w stolicy i słusznie, bo są bardzo ważne dla położenia całéj monarchii.

Ferye sejmu pruskiego będą trwały do 24go kwietnia, poczem rząd wniesie projekt przelania pruskich kolei żelaznych na rzecz cesarstwa Niemieckiego, coby mogło służyć później za podstawę do takiego przeniesienia kolei innych krajów niemieckich. Skoro zaś rządy tych krajów okazały się być nieprzychylnemi tej zmianie, można przewidywać, że koleje nie wcielone do cesarstwa, narażone będą na wielkie przykrości w stosunkach swoich z kolejami cesarstwa.

Kanclerz niemiecki nie znajdując u partyi liberalnej zupełnego poddania się, a zmuszony nieraz iść za jej wolą, zamierzał stworzyć sobie partyę czysto osobistą, złożoną z dawnych swych konserwatywnych przyjaciół i z tego tłumu sług, którzy idą zawsze, gdzie im każe; dziś głosują oni z liberałami, a jutro, gdy im każe ich pan, głosować będą z konserwatystami. Z pomocą tej partyi chciał Bismark usamowolnić się, ale zarazem obalić zasadniczą opozycyę konserwatystów i moralną ich podstawę zwichnąć. *Kreuz Ztg* podaje niejakie w tym przedmiocie wykrycia. Pierwsze kroki wyszły były od Wagenera, znanego przyjaciela Bismarka. Rząd wyparł się wpływu na *Nordd. Allg. Ztg*, która miała być organem tej partyi; przez kilka dni była też ona konserwatywną. Inny przyjaciel Bismarka rozesłał okólnik zapraszający obywateli do skupiania się około konserwatywnej chorągwi, wydał też program nowego stronnictwa bismarkowego. Ale zamiar ten spełzł na niczem. Nie dali się konserwatyści wziąść na lep ajentów bismarkowskich, a ostatnia *Nordd. Allg. Ztg* wystąpiła przeciw tym, których miała być organem.

Londyńska *Pall-Mall Gazette* z 8go b. m. utrzymuje, że między Berlinem a Kopenhagą toczą się obecnie rokowania w sprawie załatwienia sporu o Szlezwik. Z innego źródła nie dowiadujemy się o tem; jeśliby więc miało to być prawdą, znaczyłoby, że Prusy chcą wciągnąć Danię w zakres swej polityki, czy to ze względu na unię handlową, o czem już dawno myślano, czy też żeby Danię uczynić militarnie zależną od Niemiec.

Przed rozejściem się na ferye wielkanocne nie przyjdzie w Izbie wersalskiéj deputowanych do rozstrzygnięcia wniosku o amnestyi, lewica bowiem pragnie zwlec tę sprawę, by odjąć jéj wszelką cechę przegranéj, gdy prawica nalega na spieszne wniesienie jéj, w komisyi bowiem odrzucono amnestyę i rząd przeciw niéj oświadczył się. Komisya wyrazi tylko życzenie, aby rząd ułaskawiał uwiedzionych, a którym żadnéj pospolitéj zbrodni zarzucić niemożna. Co do ustawy municypalnéj, Francya niema jeszcze poczucia autonomii gminnéj i nawet lewica nie chce daléj sięgać, jak żeby rząd mianował burmistrzów z łona członków rady gminnéj w miastach ludniejszych nad 20,0000.

W szeregu nieprzerwanych zmian w dyplomacyi tureckiéj i w gabinecie, najmniéj przewidywanem było odwołanie z Berlina Aristarchi beja, który ożeniony z córką pruskiego jenerała Bonina, turek z urzędu a grek z rodu, traktuje sprawy swego państwa jakby dla formy. Następcą jego naznaczony Edem pasza, który ma wciągnąć rząd pruski w interesa Turcyi; wszelako Turcya zawiedzie się w swoich oczekiwaniach, bo ks. Bismark nie myśli bezpośrednio wdawać się w sprawy wschodnie; wolałby on, aby Rosya i Austrya wmieszały się i zostawiły mu zupełną wolność w innéj stronie.

Wcale niepocieszające są dla Turcyi wiadomości z Bośni, gdzie powstanie rośnie w siły, wtedy właśnie, gdy w Hercegowinie wstrzymało się nieco, po części skutkiem układów prowadzonych z bar. Rodiczem, skutkiem też zachowania się dwuznacznego Czarnogóry. Od strony zaś wschodniej więcej ma Serbia swobody do dawania popędów powstańcom bułgarskim, lecz tam może się bezpośrednio spotkać z Turkami zajmującymi Niż. Ibrahim pasza posiada w Bośni północnej tylko 15,000 ludzi, drugie tyle ma niebawem otrzymać w posiłku, ale trzeba je dopiero zbierać w Anatolii. Wszelako Muzułmanie w Bośni, których liczba przewyższa chrześcian, zbroją się. Gdyby w Bośni rozpostarła się walka na rozległe rozmiary, zamieniłaby się w rzeź formalną.

Obok powstania trapi Turcyę jak i Egipt brak kredytu i niepowiedzenie się operacyj finansowych. Wcześniej czy później wypadnie albo całej Europie rozciągnąć kuratellę nad zadłużonemi krajami muzułmańskiemi, albo też Turcyi za pieniądze sprzedać część posiadłości swoich lub praw swoich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 11 kwietnia. Konferencye wspólne ministrów dopiero dziś po południu rozpoczynają się. Zeszłej nocy i dziś do południa ministrowie węgierscy odbywali szczegółowe narady. T i s z a zawezwany został do C e s a r z a. Ministrowie węgierscy będą z powrotem w Peszcie we czwartek. W każdym razie przyjazd ich ponowny do Wiednia po świętach jest konieczny już z tej przyczyny, iż choćby na dwóch konferencyach mających się odbyć jeszcze przed świętami przyszło do osiągnięcia stanowczego rezultatu, wszelako pozostanie jeszcze dopełnić pewne formalności, jak np. wygotowanie protokółów zamykających narady, itd.

Bregencya 10 kwietnia. Sejm zarządził dochodzenie co do przyczyn nadzwyczajnego zwiększenia się wydatków gminnych.

Wersal 10 kwietnia. Senat po uchwaleniu kredytu 1,750,000 franków dla poszkodowanych wylewami, odroczył się do 10go maja. Izba deputowanych unieważniła wybór R o u h e r a w Ajaccio (Korsyka); wszelako wybór Rouhera wybranego już deputowanym w Riom (Auvergne) sprawdzonym i uznanym został. Prawica żąda przystąpienia do obrad nad wnioskiem o amnestyę jeszcze przed odroczeniem Izby na ferye wielkanocne, lewica jednak zdaje się chcieć odłożyć obrady w tej sprawie po feryach.

Paryż 11 kwietnia. Słychać, że stosunki między Anglią a Francyą zostały utrwalone skutkiem wczorajszej kilkogodzinnej narady lorda D e r b y z księciem D e c a z e s.

Rzym 11 kwietnia. W Watykanie otrzymano sprawozdanie nuncyusza papieskiego w Madrycie, które mówi, że Hiszpania wnosi przywrócenie konkordatu z r. 1851 w razie, jeżli Stolica Apostolska przyrzeknie, że niebędzie stawiała bezwzględnego oporu artykułom konstytucyi odnoszącym się do wolności wyznań.

Bukarest 11go kwietnia. Ministerium poniosło także porażkę w drugiem kole wyborczem w wyborach do senatu; ustąpienie ministerstwa po zwołaniu Izb zdaje się być przeto pewnem.

Kursa. Wiedeń 11 kwietnia, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 65·70 — Renta srebrna 69 60 — Losy z r. 1860 109 60 — Akcye Banku Narod. 863. — Akcye kredytowe 142·60 — Londyn 118 75 — Srebro 103·20. — Napoleony 9 46— Lombardy 98 —. Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 186 —. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126 — — Akcye kolei węg. północ. wschod. 103 75 — Akcye kolei węg.-wschod. 36·— Losy tureckie 18·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—.— Losy premiowe węgierskie 71·10 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 106·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·—. — Akcye franko-węgier. 32·— — Akcye franko-austr. 12·—. — Marki 58·25 Ruble 153·40.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 11 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 51	1 53
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 72	1 74
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 57½	0 57½
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 43	5 51
Napoleondor „ . „ 1 „	9 34	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 50	11 60
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	0 —
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł	101 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	80 —
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	84 25	85 75
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	89 —	90 50
6% list. dł. g. z. wło. („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priority banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	187 —	190 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	126 —	129 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 —
Wiedeń 10 Kwietnia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	66 20	66 30
5 „ „ „ „ srebr.	69 80	69 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	72 50	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 20	97 40
4 „ galicyjskie	78 25	78 75
5 „ „	85 —	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	92 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 50	102 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 —	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	136 —	136 25
6 „ Banku gal. hipot. . .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	236 —	237 —
„ „ „ 1854 .	104 50	105 —
„ „ „ 1860 .	109 80	110 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 50	132 —
„ prem. pożyczki węg.	71 80	72 20

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	154 75	155 25
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	29 —	29 50
„ „ Klary . . .	29 75	30 25
„ hr. St. Genois . . .	27 75	28 50
„ miasta Budy . . .	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	23 —	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank. .	19 —	19 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	869 —	871 —
Zakładu kredytowego . .	147 —	147 20
Żeglugi parow. na Dunaju	320 —	322 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1770	1780
„ rządowej fr. a. . .	266 —	266 50
„ zachod. c. Elżbiety .	154 25	154 75
„ Południowej	100 20	100 50
„ Galicyjskiej	187 —	187 50
„ Czerniowieckiej . . .	127 —	128 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	103 50	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 25	116 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	105 —	106 —
„ Koszycko-Bogumił. .	106 —	107 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	194 —	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	129 —	130 —
„ Franciszka Józefa .	134 —	134 50
Banku anglo-austryackiego	66 25	66 50
Zakładu Kredytowego węg.	127 —	127 25
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego .	32 —	33 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 —	50 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	73 —	73 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	22 25	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	72 —	72 50
„ państwowa St. 500 fr.	146 50	— —
Emissya z r. 1867 .	140 75	141 25
„ południowa St. 500 fr.	111 —	— —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 —	99 —
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	101 50	101 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	92 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	96 —	97 —
Emissya II. . . .	92 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867 .	82 —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	64 75	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	80 25	80 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	—	—
„ dukat na wagę .	5 53	5 54

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	9 40[50]	9 41[50]
Suweryny angielskie . . .	11 80	11 90
Imperyały rosyjskie . . .	9 60	9 65
Srebro	102 70	102 90
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 10 kwietnia		
Dukat holenderski . . .	5 34	5 45
„ cesarski	5 42	5 52
Półimperyał rosyjski . .	9 40	9 55
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy . . .	1 51	1 52½
Talar pruski	1 71¾	1 73¼
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ „ „ 4%	78 80	79 60
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	90 00
Obligi indemn. bez kuponów	85 60	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	187 —	18[illegible] —
„ „ lwowsko-czern.	126 —	128 —
„ banku hipotecan. gal	232 50	235 —

Warszawa 8 kwiet	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 50	97 —
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . . .	117½	— —
„ „ nowe . . .	93 60	93 90
kupon . . .	147½	— —
„ likwidacyjne . . .	82 95	83 25
kupon . . .	0 141½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolska	118 —	119 —
„ „ łódzka	1 1 60	1[illegible]2 50

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.48 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

L. 131. RADA OGÓLNA (1005-1-3)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE,

zawiadamia, iż na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z d. 20 Marca b. r. L. 4025, kwestować będą w Wielki Piątek i Wielką Sobotę w kościołach tutejszych, na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Tow. Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

w Kościele N. Maryi Panny

Cecylia i Helena hr. Badeniowe w Piątek i Sobotę od godziny 10 do 12,
Paulina z Śliwińskich Lutostańska w Piątek od godziny 12 do 2,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska w Sobotę od godz. 12 do 2,
Z Gołaszewskich Sobolewska w Piątek i Sobotę od godz. 2 do 4,
Z Łempickich Lubieniecka w Piątek i Sobotę od godz. 4 do 5,
Olimpia z Przygodzkich Machalska w Piątek i Sobotę od godz. 5 do 7;

w Kościele Ś. Barbary

Józefa z Srokoszów Lipińska w Piątek i Sobotę od godz. 10 do 12,
Julia z Czyżewskich Patelska w Piątek i Sobotę od 12 do 2,
Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Hussarzewska w Piątek i Sobotę od 2 do 4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa w Piątek i Sobotę od 4 do 6;

w Kościele Ś. Wojciecha

Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka w Piątek od 10 do 6,
Cecylia z Stempkowskich Żurowska w Sobotę od 10 do 12,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka w Sobotę od 12 do 3 i od 4 do 6,
Z hr. Potulickich Skórzewska w Sobotę od 3 do 4

w Kościele Ś. Anny

Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka w Piątek i Sobotę od 10 do 12,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska w Piątek i Sobotę od 12 do 3,
Olimpia z Przygodzkich Machalska w Piątek i Sobotę od 3 do 4,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa w Piątek i Sobotę od 4 do 6;

w Kościele katedralnym na Wawelu

Eufrozyna z hr. Moszczeńskich jeneralowa Kruszewska w Piątek i Sobotę od 10 do 12 i od 4 do 6,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka w Piątek i Sobotę od 2 do 4;

w Kościele Ś. Piotra

Z Gołaszewskich Sobolewska w Piątek i Sobotę od 10 do 12,
Ludwika z hr. Potockich Siemińska w Piątek i Sobotę od 12 do 2,
Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka w Piątek i Sobotę od 2 do 4,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska w Piątek i Sobotę od 4 do 6;

w Kościele OO. Karmelitów na Piasku

Zofia z hr. Branickich hr. Arturowa Potocka w Piątek i Sobotę od 10 do 12,
Józefa z Srokoszów Lipińska w Piątek i Sobotę od 2 do 4,
Julia z Czyżewskich Patelska w Piątek i Sobotę od 4 do 6.

Kraków, dnia 11 Kwietnia 1876 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.
Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Serdeczne podziękowanie składam niniejszém W. telegrafiście kolejowemu p. *Waleremu Wnękowi*, W. komendantowi posterunku żandarmeryi *Teodorowi Spodarkowi*, rymarzowi *Dylaszewskiemu* i Izraelicie *Adamowi Liebermanowi* z Plecionki za szybką pomoc i ratunek mego mienia i c. k. pocztowych papierów i aktów, w czasie pożaru w dniu 4 b. m. a głównie p. *Waleremu Wnękowi*, który z narażeniem zdrowia wynosił najcięższe rzeczy. Za ten ratunek i życzliwą pomoc w takiém nieszczęściu jako biedna kobieta chcąc choć w części spłacić dług wdzięczności powyższym Osobom przesyłam w ten sposób staropolskie: **„Bóg zapłać".** (997)

Zabierzów dnia 6 kwietnia 1876 r.
Malwina Bisik, c. k. pocztmistrzyni.

Ponieważ **JW. Pan hrabia J. M. z M.** nie był łaskaw dotrzymać danego mi w listopadzie 1872 **słowa honoru**, i kwoty 500 złr. nie tylko że w lutym 1873 r., ale pomimo powtórnych przyrzeczeń, dotychczas nie uiścił, a na moje o to listowne odezwy wcale nie odpowiada; przeto proszę Go o nadesłanie mi owéj kwoty do dni 10ciu, w przeciwnym razie bowiem **ja z mojej strony dotrzymam danego słowa,** i nie tylko że Pana Hrabiego o dotrzymanie słowa honoru **imiennie** tą samą drogą poproszę, ale nadto sprawę przed c. k. Sąd wytoczę.

Lwów d. 29 marca 1876 r.

(1043-1-3) **M. T.**

W dobrach XX. Cystersów

w Szczyrzycu

jest od 1 Lipca b. r. propinacya do wydzierżawienia. Do niéj należą 4 karczmy i około 40 morgów gruntu. Nadmienia się także, iż w miejscu odbywają się co miesiąc jarmarki.

O warunkach dzierżawy można się dowiedzieć na miejscu (przez pocztę w Skrzydlny) ustnie lub listownie. (987-1-3)

Kamienica piętrowa

W **Chrzanowie** przy ulicy Krakowskiéj Nr. 104 nowo wybudowana, w któréj 12 pokoi, 1 sklep, 3 piwnice i zabudowania gospodarcze, przytem przeszło pół morgi ogrodu, z wolnéj ręki **do sprzedania**. — Bliższa wiadomość na miejscu.

(993-1-3) *M. Radym.*

Publiczne moje uwielbienie

niniejszem PROFESOROWI RUDOLFOWI ORLICE w Berlinie S. W., Wilhelmstrasse Nr. 127, WYŁĄCZNIE JEMU.

Zewsząd wychwalane instrukcye tegoż pana umożebniły mi zupełne wynagrodzenie poprzednich dotkliwych strat poniesionych w grze na loteryę.

Peszt. (967) F. Richtmann.

Buraki pastewne olbrzymie.

Buraki pastewne Pohla . . . garniec 75 cent.
" " Obendorfskie . " 90 "
" " Mammot . . " 80 "
" " Erfurckie . . " 60 "

Wszelkich nasion Jarzyn i Kwiatów dostać można w Gumniskach p. Tarnów.

Stanisław Korsynek
(1006-1-3) ogrodnik JO. Ks. Sanguszki.

C. K SKŁAD WYBOROWYCH GATUNKÓW

cygar i tytoni

w Krakowie, Rynek główny Nr. 39, posiada także wielki zapas przyborów do palenia, jakoto:

bursztyny, morskie pianki,
oryginalne tureckie stambułki
I NARGILE.
Dobór cybuchów, cygarnic, tytonierek,
wyrobów tokarskich w ogóle.
PRAWDZIWE PAPIERKI FRANCUSKIE
oraz gotowe Tutki na cygareta.
Utrzymuje przytem Ajencyę
win francusk., koniaków i likierów
domu handlowego A. de Luze et Fils w Bordeaux
oraz **wina szampańskie.**

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia natychmiast za zaliczką pocztową.
(1007-1-12)

W Podgórzu

pod Nr. 105 na pierwszém piętrze **są 3 pokoje**, kuchnia, drwalnia, oraz strych **każdego czasu do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u p. Schlesingera w Podgórzu. (1000-1-3)

Mąkę peszteńską *najprzedniejszą, oraz krajową.*
Szynki wyborne, *znane powszechnie*, mało solone. (872-7-8)
Drożdże najlepsze.
Wina węgierskie — **Porter** *prawdziwy angielski*
Oliwę nicejską i t. d. i t d.
oraz wszelkie artykuły **w wyborowych** gatunkach poleca
na święta
po bardzo umiarkowanych cenach

Handel korzenny i wiktuałów — ul. *Floryańska* l. **358** (naprzeciw trzech dzwonów)

M. Zamościk.

Majątek Sowina w dwóch folwarkach, w starostwie Jasielskiem położony, pół mili od miasta Kołaczyce i poczty, składający się z 285 morgów pola ornego, 16 mrg. łąk, 300 mrg. lasu — jest każdego czasu z wolnéj ręki **do sprzedania.** Część ceny kupna może przy majątku pozostać. — Wiadomość pod lit. *J. O.* poste restante Jasło. (911-2-3)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(428-7-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU (146-16-)

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, - w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kapaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (147-9-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

C. k. uprz. fabryka wyrobów metal. oraz znaczny skład samowarów rosyjskich

Marcelego Filipowicza.

Skład: ulica Grodzka Nr. 87. Fabryka: ulica Grodzka Nr. 88.

wyrabia przedmioty cynkowe, blaszane, białe, żelazne, miedziane, mosiężne i pagfongowe a mianowicie:

Maszynki do kawy non plus ultra excellente, patentowane: przelewanki, przewracanki, (storz-maszynki), maszynki ze spodem porcelanowym, czajniki na herbatę, lampy Berzeliusza, kuchnie naftowe, od 1 do 6 palników, tace, miednice, konewki, dzbanki pięknie lakierowane, putnie, skopki, wiaderka wszelkiego rodzaju, natryski angielskie, podróżne składane, wanny do kąpieli, wanienki małe dla dzieci, wanny nasiadowe (Sitzbad), waterklosety pokojowe, klosety ziemne najnowszéj konstrukcyi, angielskiéj, które również urządza nad kanałem. — Podejmuje się wszelkich robót dachowych jakimkolwiek materyałem t. j. krycia cynkiem na role i listwy, blachą żelazną, miedzią i t. p. — Wykonywa także używane obecnie ornamenta z cynku, mianowicie: kroksztyny, gzymsy, galerye, balkony i t. p. — Niemniej urządza i zakłada telegrafy, dzwonki, tuby do wołania a mając potrzebne do tego maszyny, wykonywa roboty jaknajdokładniej i po cenach fabrycznych. — Zamówienia przyjmuje tak hurtownie jakoteż częściowo. Cenniki illustrowane rozsyła na żądania bezpłatnie. (772-5-6)

Już niepotrzeba frotera!

Jedynie za najlepszą uznaną

W. Wischina

Pastę kauczukowo-woskową

do zapuszczania posadzek,

oraz swój **Skład Papieru** i potrzeb piśmiennych

poleca handel pod firmą

ANDRZEJA SCHULTZA

Rynek Nr 26 w Krakowie. (986-2-6)

Już niepotrzeba frotera! Już niepotrzeba frotera!

Już niepotrzeba frotera!

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwarty ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w **Wiedniu.**

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†) M. Jawornicki, (x†) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nablig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (41-1-)

Weila nowa żelazna młocarnia kieratowa

na dwa konie.

Niepozostawia, tak jak obecnie jest, nic do życzenia: cała jest zrobiona z kutego żelaza, ma mosiężne łożyska do przestawienia, tarcze parowe z kutego żelaza niedające się złamać, nowego doskonale zrobionego przetrząsacza słomy z mocnem hartowaniem i prowadzeniem, a kosztuje trochę więcéj niż dawne drewniane. — Bliższych objaśnień udziela na listowne zapytania (924-8-9)

Moritz Weil jun. | w **Frankfurcie n. M.**, gegenüber der landw. Halle.
Fabryka machin | w **Wiedniu,** Franzensbrückenstrasse 13.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (134-24-24)

ELIXIR z COCA P. J. BAIN

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56**; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Maukiewicza.

WINO z COCA P. J. BAIN

W Czerniowcach w aptece p Golichowskiego. (153-7-)

Osób rzetelnych,

któreby się podejmowały **rozprzedaży losów i papierów państwowych** za spłatą ratami, poszukuje się we wszystkich miejscowościach monarchii austryacko-węgierskiéj pod bardzo korzystnemi warunkami. (927-1-3)

Ci, którzy tego rodzaju czynności wykonywali i wykazać się mogą pomyślnemi rezultatami, **szczególniej** zostaną wynagrodzonymi.

Łaskawe oferty przyjmuje znacz. P. Y. 375 **Haasenstein & Vogler** w **Pradze.**

Pewna firma hamburska mająca **towary kolonialne, lekarskie, farby i t. p.**

poszukuje zastępców na Galicyę, zwłaszcza w Brodach, Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i t. d.

Jedynie oferty z najlepszemi poleceniami nadesłane pod znakiem **D. 713** uwzględniane zostaną i uprasza się takowe nadesłać pod adresem: **Annoncen-Expedition v. Johannes Nootbaar in Hamburg.** (720-1-2)

W Królestwie Polskiem

w gubernii Kieleckiéj, powiecie Stopnickim **jest do wydzierżawienia folwark Szczebaków** od d. 1 Lipca 1876 r. na lat 12. Położony jest między rzekami spławnemi Wisłą i Nidą, a składający się z 324 morgów pola ornego rędzinnego, 62 mrg. łąk i 54 mrg. pastwiska (300 prętowéj miary). Budynki w średnim stanie.— Ubiegający się o tę dzierżawę, może wejść w układy z dziedzicem *W. P. Andrejowem* zamieszkałym w Łążku, gubernii Lubelskiéj, powiecie Janowskim, ostatnia poczta Rachów. (912-2-3)

Ekonom

Szlązak, mający 33 lat, żonaty, katolik, władający językiem polskim i niemieckim, który w dobrach Jego Ekscelencyi hrabiego Larysza w Szlązku austryackim przez lat 14 już służy i we wszystkich gałęziach gospodarstwa, szczególnie zaś w produkcyi buraków i jako palacz jest biegłym, a najlepszemi wykazać się może świadectwami, szuka z powodu ograniczonych widoków teraźniejszego położenia, jako rządca, gdzieindziéj w ziemiach polskich odpowiedniéj posady. — Łaskawe oferty pod adresem: **A. B. Górna Sucha,** Szlązk austryacki via Bogumin czyli Oderberg Karwin (897-4-6)

Ważne przy nadchodzących świętach

Drożdże prasowane

z fabryki PP. **Ad. Jg. Mautnera i syna w Wiedniu,** jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, jedynie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu na zachodnią Galicyę.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (786-4-)

Realność

w **Oświęcimiu** pod Nrem 116 i 117, składająca się z dwóch domów mieszkalnych z przybudowaniem gospodarczem i ogrodem owocowym i jarzynnym, w bliskości głównego, przy małym Rynku położona — **jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania.**

Bliższe wiadomości ustnie lub pisemnie udziela każdego czasu *Dr. Med. Hyciek.* (910 2-3)

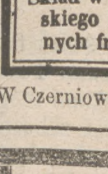
NEWRALGIE, **Wszelkie cierpienia nerwowe**

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, - - we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (127-41-)

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.



W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (123-49-)

ROBEY I SPÓŁKA W WROCŁAWIU



polecają swe doświadczone i nowo-poprawne **Siewniki rzędowe** o 9 do 18 rzędach i więcéj.

Uniwersalne siewniki szerokorzutne nowszéj konstrukcyi, 12' szerokie z osią w poprzek.

Grable żelaz ze stalowemi zębami
Angielskie przetrząsacze siana
Aparaty do parzenia paszy.

Bliższych szczegółów udziela i przyjmuje zamówienia zastępca dla Galicyi (844 10-15)

Louis Stern w Krakowie
17 Rynek główny 17.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121 66-)

Bolesław Skórczewski

Dr. wszech nauk lekarskich,

zamieszkał przy ulicy „pod Nową Bramą" Nr. 467 obok Kasy Oszczędności. Ordynuje od 2—4. (918-3-5)

Dr. J. Ruczka w Jarosławiu

poszukuje uzdolnionego koncypienta. (962-3-3)

Owies Probstejski do siewu

nasienie oryginalne, wprost z Probstej sprowadził (859-3-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 263.



Jarmark na konie.

L. 1222. (866-3-3)

Tegoroczny **14**-dniowy wielki jarmark na konie na Ś. Wojciech **1876** r. przypadający — rozpocznie się **dnia 23go Kwietnia 1876 r.**

Co niniejszem Magistrat do publicznéj wiadomości z tym dodatkiem podaje, że bardzo liczni zagraniczni kupcy o terminie tego jarmarku w urzędzie tutejszym się dowiadują.

Magistrat miasta
Rzeszów 30 Marca 1876.
Burmistrz: *Towarnicki.*

Kapelmistrz, dobry skrzypek, grający na instrumentach dętych, mianowicie na basflügelhornie i eufonium, uzdolniony do udzielania nauki śpiewu figuralnego, znajdzie zaraz umieszczenie za roczną płacą 500 złr. w. a. prócz mniejszych dochodów. Ubiegający się o tę posadę, ma wykazać świadectwami uzdolnienie, zachowanie się i wiek. Podanie ma wystosować do **Koła mieszczańskiego w Stanisławowie.** (909-3-3)

Dom przy ulicy Floryańskiej Nr. 368/532 jedno-piątrowy **do sprzedania** z wolnej ręki. Nadmienić wypada, że jest urządzoną lodownia. Są przyrządy wszelkie do prowadzenia przemysłu masarskiego. Bliższa wiadomość tamże. (805-8-10)

HANDEL

A. Mecnarowskiego

przy ulicy Szczepańskiéj,

poleca cukier rznięty na maszynie w kostkę i mączkę, kilo po 50 c. w najlepszym gatunku; również wszelkie towary korzenne; wina węgierskie i francuskie; **wódki gdańskie** po umiarkowanych cenach. (919-3-4)

Dla fabryk wody sodowéj

Amorficzny magnezyt do osiągnienia **czystego kwasu węglanego** jest u mnie po najtańszych cenach na składzie.

Th. Bindtner, spedytor
w Wiedniu, I. Zeidlitzgasse 4.
(706-6-20)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilatyczne, czyści krew.** (550-6-)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorrę, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Sprzedaż machin.

Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów i heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818-6-)

B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.